

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrol. gr. 50, w kronice, repertuar dzieł gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.80
z dostawą do domu . . . zł. 6.10
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 6.10
za granicą . . . zł. 9.00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 25 gr.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.650. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Genealogia obozu państwowego.

Obóz sejmokratyczny mało okazuje zrozumienia dla rzeczywistości polskiej, dla jej pochodzenia, rozwoju i dla tkwiących w niej wartości. Cała „myśl” programowa tego obozu polega na ustawicznym przetrzymywaniu oderwanych od rzeczywistości, martwych formulek, zapożyczonych z zagranicy i od jej rządów politycznych socjalistycznych, lub liberalnych (oczywiście liberalnych „postępowo”, lub „reakcyjnie”, zależnie od skrzydła sejmokracji, z którym mamy do czynienia), lub też na ustawianiu młynków bezmyślnej demagogii i nierzeczowej, jałowej „krytyki” prac rzeczowych państwowotwórczych elit, działających w życiu polskim.

Tem większe zainteresowanie budzi zamieszczony w jednym z ostatnich numerów „Gazety Warszawskiej” artykuł pt. „Korowód sanacji”, stanowiący niezaprzeczalnie próbę podejścia do rzeczywistości i ogarnięcia myślowego jej czynników, istniejących poza obrębem własnego partyjnego ghetta. Ze próba taka nie może wypaść dodatnio, że przynieść musi ona w wyniku odsłonięcia pewnych specyficznych narowów myślowych i moralnych, właściwych temu obozowi, którego publicyści jej dokonują, to nie ulega oczywiście żadnej wątpliwości, tembardziej jednak zasługuje ona na uwagę.

Publicysta „Gazety Warszawskiej” podnosi, że „ludzie będący solą sanacji” wyszli z PPS. (należałoby stwierdzić dla ścisłości: z Frakcji Rewolucyjnej) i uważa to za bardzo znamienne. Zrywając jednak z PPS., Piłsudscy ujawnili — jak dodaje — że nic ich nie wiązało z „czystą doktryną socjalistyczną”. Grupa kierownicza Piłsudczyków przejęła z dawnej PPS. inne pierwiastki, a mian. tradycje „romantyzmu” politycznego (cudzysłów „Gazety Warszawskiej”), ciągnące się poprzez ruchy powstańcze XIX. wieku. Jest ona, jak to podnosi „Gazeta Warszawska”, niezmiernie i wytrwale wierna na powstańczemu programowi politycznemu, jaki wyniosła z współzycia z „socializmem polskiego stempla”, i pielęgnuje uczucia i nastroje „romantyzmu politycznego”.

Na to nasświetlenie możnaby się zgodzić, oczywiście z pewnymi korekturami. Trudno jest wymagać od publicysty sejmokratycznego, aby przyznał, że obóz państwowy jest w tej chwili najbardziej czynny i żywotny ideowo, że w ciągłym twórczym wysiłku utrzymuje on kontakt z rzeczywistością nie tylko współczesnej Polski, ale całego powojennego świata i przeżywaną przez rewolucji ustrojowej, że w tym wysiłku wydobywa on z współczesności te pierwiastki, które najlepiej nadają się na tworzywo dla budowania Rzeczypospolitej potężnej i zwartej, zdolnej do najświetniejszego rozwoju. Publicysta „Gazety Warszawskiej” z tą pracą konstrukcyjną obozu państwowego załatwia się bardzo krótko, stwierdzając, że „sanacja” stosuje antyliberalne metody rządzenia, odrzucając parlamentaryzm i zbliżając się np. do faszyzmu. Ale właśnie to daje mu a-

sumpt do podkreślenia tego faktu, że „sanacja” pozostała wierna swemu rodowodowi ideowemu, a zatem swej tradycji romantycznej i powstańczej.

I to właśnie wystarczy, jego zdaniem, aby zrozumieć, gdzie należy szukać różnic między „sanacją”, a obozem „narodowym” (czytajmy: nacjonal liberalnym). Oczywiście należy ich

między innymi szukać w tem, że obóz „narodowy”, poczynając od r. 1905, uparcie i systematycznie odgradza się od tradycji romantycznej i powstańczej, tj. od całego tego zespołu wartości moralnych, jaki wydał z siebie naród polski, jako naród żywy i walczący w ciągu całego XIX. wieku.

Na tych wartościach moralnych obóz

marisz. Piłsudskiego buduje silne, nowoczesne Państwo. Zaprzeczając je i odrzucając, obóz „narodowy” chciałby je wznosić na wartościach, niesionych przez inną moralność, przez materialistyczną i hedonistyczną moralność reantierów i spekulantów, podniesioną do

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

O czem rozmawiał francuski minister skarbu z ministrami angielskimi.

Londyn, 30 listopada. (PAT) W związku z wczorajszym wspólnym obiadem ministrów spraw zagranicznych: Flandina, Simona, Chamberlaina i Runcimana, międzynarodowe koła francuskie oświadczają:

1) rozinowy nie dotyczyły bynajmniej sprawy carych, omawiano wyłącznie międzynarodową sytuację.

2) ze strony brytyjskiej wyrazić można obawy, że sytuacja krótkotermino-

wych kredytów brytyjskich w Niemczech wobec negatywnych wyników ich zwrotu, sądząc z mowy Laval'a, utrudni stabilizację funta.

3) Flandin podkreślić miał stanowisko Francji co do utrzymania zasady odškodowań, zwłaszcza o ile chodzi o spłaty terminowe.

Pozatem Flandin miał zaznaczyć skłonność Francji do poczynienia kontesy w spłacie warunkowych, oraz

gotowość współpracy w kierunku przekształcenia kredytów krótkoterminowych na pożyczki długoterminowe pod warunkiem stosowania gwarancji politycznych ze strony Niemiec.

Wynikiem rozmów miało być pewne uzgodnienie wzajemnych poglądów na tematy techniczne ewentualnego postępowania w kierunku wskazanego przez Flandina, jako jedynego wyjścia przekształcenia kredytów angielskich przy aktywnej pomocy Francji na pożyczki długoterminowe.

Londyn, 30 listopada. (PAT) Na dzisiejszej giełdzie złoto znowu podrożało o 1 szyling i 5 pensów, osiągając cenę 117 szylingów i 11 pensów za uncję. Dolar notowano 3.48 i 3/4, franki 89 i 1/8. Nastrój na giełdzie pesymistyczny.

Londyn, 30 listopada. (PAT) Minister Flandin odechłał do Paryża.

Dotychczas niewyjaśniona tajemnica masowych aresztowań na Węgrzech

Budapeszt, 30 listopada. (PAT) W związku z dokonaniem ostatnio aresztowaniami, władze prowadzące śledztwo kontynuowały wczoraj przesłuchiwanie. W interesie śledztwa władze nie chcą w obecnej chwili podać do publicznej wiadomości danych, dotyczących afery.

Niektóre pisma podają, iż wśród aresztowanych znajduje się b. deputowany Budawary, dwaj generałowie emerytowani Hajts i Raics, jak również ziemianin Francia Kis. Dane te są jednak mylne, albowiem wzmiankowane osoby nie zostały aresztowane.

Wśród aresztowanych są przeważnie osobnicy karani kilkakrotnie w początkowym okresie konsolidacji kraju w roku 1920, jak n. p. adwokat Csabha, szofer Hochmetz i t. d. Aresztowano zgorą 40 osób.

W pierwszym okresie śledztwa wyłoniło się podejrzenie, iż spisek miał na celu opanowanie gmachów publicznych, aby w ten sposób wywołać poważne zaburzenia w normalnym biegu administracji, oraz wywołać poważniejsze rozruchy.

==□==

W Wilnie wznowiono wykłady.

Praca odbywa się zupełnie normalnie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30 listopada (B.) Z Wilna donoszą: Dziś rano, po kilkudniowej przerwie zostały wznowione wykłady na wszystkich wydziałach i prace we wszystkich zakładach Uniwersytetu Stefana Batorego.

Studenci chrześcijanie zajęli we wszystkich salach miejsca po prawej stronie, zaś studenci żydowscy po lewej. Wykłady odbywają się normalnie. Nigdzie nie zakłócono spokoju.

Warszawa, 30 listopada (B.) Z Wilna donoszą: Dnia 26 bm. poseł St. Bro-

kowski, przemawiając na zebraniu Rady grodzkiej BBWR., poruszył sprawę ostatnich wypadków na terenie wyższych uczelni w Państwie. Na zakończenie odczytał rezolucję, która potępia akcję antysemitką, wzniesioną przez obóz narodowej demokracji w celach dywersyjnych przeciw Rządowi Rzplitej i piętnuje działalność O. W. P., uprawianą na oczywistą szkodę Państwa i całego społeczeństwa.

Rezolucję przyjęto przez aklamację.

==□==

Program wizyty ministra Marinkowicza w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 listopada (B.) Minister spraw zagranicznych Jugosławii p. Marinkowicz przyjeżdża do Warszawy dnia 2 grudnia wraz z małżonką i otoczeniem. P. ministrowi towarzyszy między innymi poseł polski w Belgradzie p. Wł. Winter.

Powitanie min. Marinkowicza nastąpi 2 grudnia o godz. 10 rano na dworcu głównym. Tegoż dnia p. minister złoży wizytę premierowi Prystorowi i min. Zaleskiemu. Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, przyjeżdżają do Zamku przez p. Prezydenta Rzplitej, poczem odbędzie się na jego cześć śniadanie na Zamku. O godz. 8 wieczorem u pp. min. Zaleskich odbędzie się obiad, a następnie raut.

Następnego dnia nastąpi podpisanie umów polsko-jugosłowiańskich i wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy konsularnej, potem śniadanie u pp. min. Zaleskich, tegoż dnia obiad u min. Lazarewicza, a następnie raut. We czwartek wieczorem min. Marinkowicz wyjeżdża do Krakowa.

(Ciąg dalszy artykułu wstęp. ze str. 1)

rangi systemu przez ideologię politycznej demokracji typu liberalnego, jakoteż gospodarczego liberalizmu.

„Gazeta Warszawska” podnosi przytem, że obóz „narodowy” łączy z lewicą liberalną, z dzisiejszą PPS. parlamentarną i materialistyczną to wszystko, co „Robotnik” nazywa „nadbudową kulturalną”, a co organ nacjonal-liberalny nazwałby „pojęciami prawnymi i moralnymi”. Autentyczność tego ostrego stwierdzenia zasługuje na podniesienie; wszak i my oddawna stwierdzamy, że liberalny nacjonalizm i liberalny socjalizm są filarami tej samej bankrutującej cywilizacji i moralności, że posiadają one wspólną „nadbudowę kulturalną” i wspólne pojęcia prawne i moralne.

„Przez dyktaturę do wolności”.

Lipsk, 30 listopada (PAT.) Nacjonalistyczna młodzież akademicka urządziła wczoraj wielką demonstrację publiczną, podczas której naddirektor dr. Bohmen - Staedt wygłosił referat polityczny pod tytułem: „Przez dyktaturę do wolności”.

Mówca scharakteryzował w duchu nacjonalistycznym nastrój dzisiejszej młodzieży, na której czele stanąć muszą osoby o nieskazitelnej ideologii narodowej.

Niezwykły spłot wypadków.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30 listopada. (G.) Z Paryża donoszą: W St. Etienne zdarzył się niezwykły wypadek. Na przedmieściu najechał tramwaj na stado krów, raniąc kilka sztuk, które musiały być na miejscu zabite. W chwili zamieszania wynikłego z powodu katastrofy, nadjechał nagle samochód, wpadając w tłum ludzi, 7 osób dostało się pod koła, 4 z nich odniosły śmiertelne rany. Kierowca samochodu usiłował zbiec, lecz w czasie ucieczki wpadł z wozem na samochód ciężarowy i rozbił się. Wtedy go pochwycono.

STAN POGODY W DNIU DZISIEJSZYM.

Warszawa, 30 listopada (Tel. wł.) Komunikat PIM. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 1 grudnia br.: Wielkopolska, Wyżyna Małopolska, Małopolska Wschodnia, Śląsk, Podhale, Tatry: Rano dość pogodnie, przy temperaturze min. 11. W ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane, temperatura od -4 do -7 st. Slabe wiatry wschodnie lub cisza.

Temperatura we Lwowie w dniu 30 bm. wynosiła: o godzinie 7 rano ciśnienie barom. 744'73, temperatura -13'0, o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 744'70, temperatura -8'1, o godz. 9 wieczór ciśnienie barom. 744'98 temperatura -11'2.

PODZIĘKOWANIE.

Składam niniejszem serdeczne podziękowanie Jaśnie Wiemożnemu Panu Staroście w Nadwórnej Mgr. Franciszkowi Sokolowi za Jego wybitną pomoc w zainstalowaniu światła elektrycznego w kościele w Nadwórnej i na probostwie, oraz za wszystko, co dla tutejszego kościoła uczynił.

5672 Ks. Józef Smaczniak.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

31 dzień procesu Centrolewu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30 listopada (G.) 31-szy dzień procesu Centrolewu rozpoczął się od zeznań świadków odwoławczych oskarżonego Mastka. Zeznają oni na temat okoliczności,

czy Mastek rozmawiał z przewodniczącym delegacji kolejarzy gdańskich, członkiem NPR. Londzinem, w sposób uwłaczający Państwu Polskiemu.

Świadek St. Wiśniewski, administrator domu Związku Zawodowego Kolejarzy w Warszawie, miał ustalić na podstawie książki meldunkowej datę pobytu p. Londzina w Warszawie. Świadek stwierdza tylko jeden fakt, że p. Londzin przebywał w stolicy tylko jeden dzień.

Obrona nawiązując do tego iż świadek był przez dwa lata burmistrzem w Ostrowiu Mazowieckim, zadaje mu szereg pytań odnoszących się do działalności wojewody Kirsta. Świadek oświadcza, że początkowo wojewoda Kirst odnosił się życzliwie do PPS., później jednak stosunek ten się zmienił i wojewoda Kirst począł prześladować PPS., a zwłaszcza posła Dubois i świadka. Świadek rozwodzi się na temat prześladowań, mówi o artykułach, jakie ogłaszał w prasie w sprawie wojewody Kirsta i o procesach, jakie mu wytoczył wojewoda. Wreszcie przewodniczący przerywa mu, oświadczając, że te szczegóły nie należą do sprawy.

Drugi świadek, Wojciech Wojewoda, sekretarz Związku Zawodowego Kolejarzy, oświadcza, że p. Londzin, przybywszy z delegacją gdańską do Warszawy, nie zetknął się wcale z p. Mastkiem. Podczas kolacji, jaką przyjmowano delegację w lokalu ZZZK., zaproponowano wprawdzie, by wezwać Londzina do stolika Mastka, ale Mastek sprzeciwił się temu.

To samo zeznał św. Grylewski, sekretarz generalny ZZZK. Dodaje, że wogóle nigdy nie miała miejsca na terenie ZZZK. rozmowa między Londzinem a Mastkiem.

Prokurator: Więc p. Londzin był przyjmowany przez ZZZK. jako członek pokrewnej organizacji kolejowej, jako Polak i poseł do sejmiku gdańskiego, a pan Mastek nie chciał nawet usiąść z nim do stołu. Jak to pogodzić ze staropolską gościnnością?

Świadek: Ponieważ niekoniecznie musiał siedzieć przy jednym stole ze wszystkimi Polakami.

Skorona świadek Wojewoda ukończył zeznanie,

zabrał głos oskarżony Mastek i złożył oświadczenie,

stwierdzając, że p. Londzina zupełnie nie zna i nigdy go nie widział, tak, że gdyby był na tej sali, nie mógłby go wskazać. P. Mastek oświadcza dalej, że miał z powodu p. Londzina dużo przykrości i że oferta jego zeznawania przeciw oskarżonemu jest zemstą polityczną. Oskarżenie ze strony p. Londzina wpłynęło dopiero w 19 miesięcy po rzekomej rozmowie z oskarżonym. Wpłynęło ono dopiero wtedy, gdy oskarżony znalazł się w Brześciu.

Świadek Karol Maksamin,

były prezes Związku Transportowców, mówi o stosunkach, panujących w tym Związku w r. 1928, o krwawych bójkach, których rezultatem było 20-30 rannych miesięcznie, wreszcie o t. zw. dintołrach, to jest sądach złodziejskich między członkami bojówek.

Obrona zapytuje, czy Związki zawodowe otrzymywały pomoc od międzynarodówki.

Świadek oświadcza, że jest to zjawiskiem normalnym; podobnie i Polska

wspomagała Związki zawodowe w Finlandji.

Prok. Rauze okazuje sądowi fotografie listów, wysłanych przez świadka za granicę, w których świadek pisze, że w Polsce istnieje faszyzm, stosowane są fajdackie metody itd. Sąd zarządza przerwę, by obrona mogła się z tymi dokumentami zapoznać.

Po przerwie rozpoczyna się polemika między prokuratorem a obroną,

na temat kwestji, w jaki sposób listy te dostały się w ręce władz. Na zapytanie obrony w tej sprawie, oświadcza prok. Granowski: PPS. ma jedną wadę, bo co krok znajduje się tam człowiek niepewny.

Oskarżeni Dubois i Prager zaczynają wykrzykiwać,

na co przewodniczący reaguje uwagą, iż niewłaściwie się zachowują. Ponieważ oskarżeni Dubois i Prager nie zaprzestają wykrzykiwać,

przewodniczący nakłada na nich po 100 zł. grzywny.

za niewłaściwe zachowanie.

Prok. Grabowski oświadcza, że listy te przyniesione zostały do niego przez pewną osobę. Można się zwrócić do naczelnika wydziału bezpieczeństwa Lisowskiego, który jeśli będzie mógł, wskaże owego człowieka.

Prok. Rauze stwierdza, że listy te pochodzą z czerwca 1930 r., związku ze sprawą nie mają, a prokurator przedłożył je tylko w tym celu, by ustalić wątpliwości co do prawdziwości treści świadka.

Świadek Jan Kwapiński,

b. poseł, na wstępie swych zeznań mówi o organizacji kongresu krakowskiego.

Na zapytanie adw. Rudzińskiego, p. czy brał udział w pochodzie b. więźniów politycznych, odpowiada, że raz jeden na usilne prośby zeznał się tam przemawiać „choć było dziwnie ciężko”. Następnie mówi o manifestacji na cyfadelu. Oświadcza, że gdy w pewnym momencie padł okrzyk: „przez Piłsudskim”, policja poczęła rozpraszając zebranych. Opanowanie sytuacji zdaniem świadka należy zawdzięczać posłom Arciszewskiemu, Dubois i Pragerowi.

Na zapytanie adw. Rudzińskiego, p. Kwapiński oświadcza, że wprawdzie został skazany w Sosnowcu na 1 rok twierdzy, lecz sąd apelacyjny wyrok uchylił.

Zapytany o sprawę marszu w r. 1929, mówi, że wiadomości o jakimś marszu są kłamstwem. Kto zna psychologię chłopca, ten wie, że taki marsz jest wykluczony.

Adw. Rudziński: Czy mówił pan w Ciężkowicach o składzie nowego rządu?

Świadek: Głupstwo, wykpiłem to już dawno.

Adw. Benkel zapytuje, kto kierował bezpośrednio organizacją bojową PPS. w r. 1905.

Świadek odpowiada, że Piłsudski był Prezesem centralnego wydziału bojowego. Mieszkał w Krakowie i stamtąd kierował organizacją. Świadek brał udział w napadzie na Bezdany pod kierownictwem Minwilla, a później kierował odwrotem.

W dalszym ciągu swych zeznań twierdzi p. Kwapiński, że sytuacja klasy pracującej, tak robotników miejskich jak i wiejskich, znacznie się pogorszyła.

Adw. Benkel rozpoczyna wypytywać świadka o szczegóły napadu na Bezdany. Przewodniczący zarządza przerwę na pół godziny.

Po przerwie obrona zrzeka się kilku świadków, między innymi Chodwińskiego i Dzięgielewskiego. Przewodniczący odczytuje list sen. Motza z Paryża.

(Dalszy ciąg na stronie 3).

KINO „UCIECHA” Sienkiewicza 6 (pasaż Mikolascha)

Wznowienie najojekniejszego arcydzieła (Artura Schnitzera) p. t. „MIŁOSTKI” z EWELINĄ HOLT w roli głównej. Nadogram: HOOT GIBSON w 10 „Karząca dłoń” Ceny miejsc od aktowej s nacji p. t. 50 gr. do zł. 1-20

Miljonowy spadek po allecie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30 listopada (G.) Z Łodzi donoszą: W Ameryce zmarł atleta, Polak, J. Stasiak, pozostawiając spadek wartości 1 miliona złotych. Pochodził on z Konina i był z zawodu kowalem.

Do spadku po nim pretenduje 5 siostr i brat, którzy mieszkają w Chrapczewie, pow. Turek.

Tragiczny wypadek w Stanisławowie Dwoje dzieci zmarło wskutek zarządzenia.

Stanisławów, 30 listopada. W mieszkaniu Anny Burk w Stanisławowie za czadziło się dwoje dzieci, które po odwiezieniu do szpitala powszechnego zmarły.

Nieszczęśliwy wypadek nastąpił z tego powodu, że w czasie nieobecności matki wypadł z pieca żarzący się węgiel, od którego zajęły się worki i powstał gęsty dym.

Konsolidacja związków urzędniczych przemysłu naftowego.

Borysław, 30 listopada. Wczoraj odbył się w Borysławiu zjazd delegatów Związku pracowników umysłowych przemysłu naftowego w Polsce przy udziale prezesa centralnej organizacji w Warszawie posła Sławomira Dabulewicza, reprezentantów rad okręgowych, delegatów Związku Zagłębia Krośnieńskiego oraz delegatów Koła lwowskiego.

Celem zjazdu była konsolidacja u-

rzędniczych Związków zawodowych tj. Związku Polskich Techników Wiertniczych z zarządem głównym Związku pracowników umysłowych przemysłu naftowego w Borysławiu.

Przy tej sposobności poseł Dabulewicz wygłosił przemówienie na temat aktualnych zagadnień społecznych, obrazujących sprawę gospodarki zakładów ubezpieczeń.

==□==

CUKIER

TO WIELKIE ZAGADNIENIE GOSPODARCZE

Po buraku plony zwiększają się o 40 — 110%.
Cukier zmniejsza bezrobocie (540.000 robotników).
Cukier daje 240 milj. czyli 1/12 budżetu państwa.
Eksport cukru stanowi 1/17 wywozu Polski.

5679 t

To też akcję zwiększenia konsumpcji cukru podjęły czołowe organizacje społeczne, jak Związek Polskich Związków Sportowych, Naczelnictwo Harcerskie, oba zrzeszenia nauczycieli szkół powszechnych, związek pracowników administracji gminnej i t. d., zaś prasa polska z równym zrozumieniem, jakie nakłada nowoczesny patriotyzm gospodarczy, poparła akcję pomienionych zrzeszeń.

Eksplozja rezerwoaru ropnego w Schodnicy. Sprawca katastrofy rozszarpany siłą wybuchu w kawałki.

Borysław, 30 listopada. (PAT) Wczoraj o godz. 21.30 wydarzyła się w Schodnicy, koło Borysławia, eksplozja rezerwoaru ropnego, będącego własnością firmy „Gazy Ziemi”.

Bezpośrednią przyczyną eksplozji było nieostrożne obchodzenie się z ogniem, które spowodowało zapalenie się gazu, wychodzącego z ropy, która znajdowała się w rezerwoarze.

Maszynista ropny, Danyło Płaskowniak, chcąc rozinąć rurociąg ropny, znajdujący się przy rezerwoarze, użył do tego celu płonącej pochodni, i skoro zbliżył się z ogniem do rezerwoaru, spowodował eksplozję.

Rezerwoar został kompletnie zniszczony, a sprawca eksplozji zabity. Siła eksplozji wyrzuciła Płaskowniaka 150 m w górę i rozszarpała go w kawałki. Zniekształcony tułów Płaskow-

niaka, pozbawiony kończyn, znaleziono w odległości 80 m od miejsca katastrofy.

Robotnik Słucki, który wspólnie pracował z Płaskownikiem i ostrzegał go przed groźnym niebezpieczeństwem — ocalał.

Komisja sądowo-śledcza, zawiadomiona o wypadku, udała się wraz z rzeczoznawcami na miejsce katastrofy celem przeprowadzenia dochodzenia.

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej).

który tłumaczy się, że z powodu choroby nie może przybyć na rozprawę. Obrona narazie nie zrzeka się tego świadka, podkreślając, że może do zakończenia przewodu sądowego wyzdrowieć.

Następnie składa zeznania

sen. Kopciński.

Mówi o charakterze działalności TURa. Organizacja ta zdaniem świadka ma na celu szerzenie oświaty i kul-

ANMUSY kielbasa dworska
kiszki kaszane
ul. Sobieskiego 2 (róg placu Mariackiego). 5615

tury wśród młodzieży TUR. Liczy około 10.000 członków, pozatem istnieje oddział młodzieży liczący kilka tysięcy i Czerwony Harcerz o liczbie członków powyżej tysiąca. Poza tem omawia sen. Kopciński znane już szcze-góło o organizacji TURa.

Ponieważ pozostali świadkowie wyznaczeni na dzień dzisiejszy nie jawnili się, rozprawę po tych zeznaniach odroczone do dnia następnego.

PODZIĘKOWANIE

P. Docentowi Dr. Adamowi Grucy za przeprowadzenie bardzo ciężkiej operacji i bezinteresowne wyleczenie, p. asystentowi Dr. Władysławowi Sowińskiemu za troskliwą i pełną poświęcenia opiekę podczas mojej długotrwałej choroby składam tą drogą serdeczne podziękowanie

5671

Tadeusz Schally.

KINO
Casino
DZIS

GRETA GARBO w swym najnowszym filmie
„NATCHNIENIE”
w którym stworzyła swą wybitnie artystyczną grą niedoścignioną przez żadną artystkę kreację.
Ponadto doborowe uzupełnienie.

Finlandja redukuje pensje urzędnicze

Helsingfors, 30 listopada. (PAT) — Parlament fiński przyjął projekt ustawy dotyczący zniżki uposażeń urzędniczych.

Zniżka ma wynosić 5 proc. w stosunku do pensji urzędników żonatyh z rodziną i 10 proc. w stosunku do urzędników nie posiadających rodzin i

nie żonatyh. Zniżka ma obowiązywać tylko w ciągu roku 1932 i ma dać około 60 milionów marek fińskich oszczędności.

Helsingfors, 30 listopada. (PAT) Komisja budżetowa przyjęła projekt ustawy, dotyczącej obniżki diet poselskich.

„Nie można od niej żądać za wiele”

Co pisze prasa paryska o wynikach prac Rady Ligi?

Paryż, 30 listopada. (PAT) Dziś rozpoczął się trzeci tydzień obrad Rady Ligi Narodów, mających na celu wyszukanie sposobu zlikwidowania zatargu chińsko-japońskiego.

Prasa poranna przeprowadza dzisiaj bilans tego, co Rada Ligi uczyniła w tej sprawie.

„Nie należy żądać od niej — pisze „L'Ouvrre” — więcej, niż może ona zdziałać. Oczywiście można ubolewać z tego powodu, lecz nie powinniśmy iść na rękę jej przeciwnikom. Rada Ligi uzyskała od Japonii niewątpliwe ustępstwa

w stosunku do tej 5 punktów zasadniczych. Obecnie Chiny powinny się przyczynić ze swej strony do ostatecznego załatwienia zatargu.”

Paryż, 30 listopada. (PAT) Komitet 3-ch oraz komitet 12-tu obradowały wczoraj nad tekstem projektu rezolucji. Ostateczny tekst rezolucji będzie mógł być gotów w najlepszym razie dopiero we wtorek.

Nowy Jork, 30 listopada. (PAT) Ogłoszono tu notę Masigliego, twierdzącą,

ż wojska japońskie są w trakcie koncentrowania się w Nankinie.

Niniejszem mam zaszczyt

zawładomić P. T. Publiczność, że z dniem 15 listopada 1931 objąłem kierownictwo Mlejskiego Zakładu Pogrzebowego „CONCORDIA” przy ul. Sobieskiego 16. telefon 25-32, a zarazem upraszam wszystkich tych, którzy popierali moją firmę, ażeby obecnie w razie nieszczęścia, jakim jest śmierć w rodzinie, z całym zaufaniem zwracali się do Mlejskiego Zakładu Pogrzebowego, który wykonuje pogrzeby, od najskromniejszych do najwspanialszych, po cenach umiarkowanych.

5683 t

Z poważaniem

Juljan Kurkowski.

i że ruch ten rozpoczął się w pobliżu linii kolejowej w kierunku Kin-Czen.

Obserwator francuski znajduje się w Kin-Czen. Należy on na to, aby dowódca wojsk japońskich otrzymał instrukcje nawiązania kontaktu z obserwatorami neutralnymi.

„CHYBA W WYPADKACH NAGŁYCH”.

Paryż, 30 listopada. (PAT) Briand otrzymał od Joshizawy pismo, stwierdzające, że o ile Chiny wycofałyby wojska z Czan Gai Kwan, utrzymując tam jedynie władze administracyjne i policyjne, Japonia byłaby skłonna zgodzić się na to, aby wojska japońskie nie zajmowały strefy ewakuowanej przez Chińczyków, chyba w wypadkach nagłych.

Cicikar, 30 listopada. (PAT) Agencja Reutersa donosi, że według nieświadczonej dotychczas wiadomości, generał Ma Czan Szu posuwa się na czele 3000 żołnierzy z Hailunu w kierunku Cicikaru.

Oddalone protesty wyborcze.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30 listopada. (B) Sad Najwyższy rozpatrywał dziś 9 protestów przeciw wyborom do sejmiku w okr. nr. 64 (Święciany, Brasław, Duniłowice, Działna).

Sad postanowił 4 protesty oddalić, natomiast w stosunku do 5 pozostałych protestów zezwodził zbadanie osób, które podpisały listy zgłoszonych kandydatów. Dotyczyć to będzie osób, których podpisy znalazły się pod unieważnioną w tym okręgu listą Centralnemu Nr. 7. Komisja okręgowa unieważniająca tę listę, podała jako powód fakt, że podpisy zgłaszających listę Nr. 7 w okręgu święciańskim, uskuteczniłoby wszystkie jedną ręką.

Wychodźstwo polskie w Ameryce jednoczy się.

Nowy Jork, 30 listopada. (PAT) — Sejm Zjednoczenia Polskiego Narodowego oraz Sejm związków polskich uchwalili połączenie obu tych organizacji, z których pierwsza liczy 16.000 członków, druga 12.000.

Na wspólnym posiedzeniu obu sejmików odbytem w Nowym Jorku wybrano przezem adwokata Gutowskiego i uchwalono wyrażenie hołdu p. Prezydentowi Rzplitej i marsz. Piłsudskiemu, oraz uznanie gen. Dreszerowi, któremu Sejm składa jednocześnie dzięki za propagowanie zgody wychodźstwa.

JESZCZE JEDNA OFIARA KATASTROFY GAZOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30 listopada. (G) W szpitalu Św. Rocha zmarła siódma ofiara masowego zatrucia gazem przy ulicy Piekarskiej. St. Kwiatkowski, kelner z „Adrii”. Ósma ofiara, niemowlę, które cudem się uratowało, przebywa w szpitalu. Dziś odbył się pogrzeb czterech ofiar katastrofy.

300 TRAMWAJARZY BEZ PRACY PO STRAJKU.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 30 listopada. (G). Związki zawodowe pracowników tramwajowych, które przyjęły arbitraż Rządu, wysłały dziś delegację na konferencję do prezydenta miasta Słomińskiego w sprawie ostatecznego ułożenia stosunków pracowniczych w tramwajach.

Z pośród 900 nieprzyjętych, Dyrekcja tramwajów przyjęła do tej pory z powrotem zgórą 600 robotników, lecz na gorszych warunkach.

Związki zawodowe domagają się do puszczenia do pracy wszystkich nieprzyjętych, z wyjątkiem komunistów, oraz stosowania wobec nowoprzyjętych pracowników starej umowy zbiorowej.

KREDYTY DLA CUKROWNICTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 30 listopada. (B). Związek zachodnio-polskiego przemysłu cukrowniczego w Poznaniu otrzymał od Banku Polskiego krótkoterminowy kredyt w wysokości 5 milionów zł. na sfinansowanie bieżącej kampanii cukrowej.

Kredyt ma być spłacony w dwu ratach kwartalnych.

Prowadzone są również pertraktacje z Bankiem Polskim o kredyt dla cukrowni, należących do Związku b. Kongresówki, Wołynia, Małopolski i Śląska. Jak można przypuszczać, zostaną one zakończone pomyślnie jeszcze przed 1 grudnia b. r.

CO PISZA W JUGOSŁAWII O KSIAŻCE DR. H. BATOWSKIEGO.

Białogrod. 30 listopada. (PAT). Prasa jugosłowiańska bardzo przychylnie przyjęła ostatnio książkę znanego sławisty dr. Henryka Batowskiego, traktującą o stanie obecnym oświaty w Jugosławii.

Białogrodzkie „Vreme“ pisze, że książka ta bardzo się przyczyni do zbliżenia kulturalnego obydwu bratnich narodów.

PRZEDSTAWICIELE ŚWIATA NAUKOWEGO NA ZAMKU.

Warszawa. 30 listopada. (PAT). P. Prezydent RP. przyjął 28 bm. delegację w sprawie potrzeb nauki polskiej. W skład delegacji wchodził prof. Kostanecki, prof. Kutrzeba, prof. Wasilutyński i prof. Broniewski, w imieniu Tow. Naukowego we Lwowie prof. Br. Bujak, prof. Brzeski i prof. Lot.

MOST — OSTATNI WYRAZ TECHNIKI.

Warszawa. 30 listopada. (PAT). 28 bm. odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowowyprowadzonego mostu szosowego na Narwi pod Zegrzem, łączącego powiat Warszawski z powiatem pułuskim. Na uroczystość te przybył min. Neugebauer. Most wybudowany został kosztem skarbu państwa sumą 2,300.000 zł. całkowicie z żelaza, posiada cztery przęsła i jest ostatnim wyrazem techniki.

ZJAZD KONFEDERACJI PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 30 listopada. (B). W dn. 6 do 8 grudnia odbędzie się w Warszawie doroczny walny zjazd delegatów Związków, należących do Polskiej Konfederacji pracowników umysłowych.

ZWŁOKI POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH WRÓCIŁY Z OBCYZNY DO KRAJU.

Berlin. 30 listopada. (PAT). Dziś na granicy polskiej pod Zbąszyniem odbyła się uroczystość przewiezienia trumien ze zwłokami 4 powstańców polskich, którzy polegali podczas powstania śląskiego w r. 1919, z terytorium niemieckiego na polskie.

„Z 3 miesiące socjalizm będzie złamany”.

Mierowski poseł do Reichstagu zapowiada decydującą walkę.

Essen. 30 listopada. (PAT). W Mühlheim odbył się zjazd nacjonalistów, na którym przemawiał poseł do Reichstagu Terhoven.

Mówca zaznaczył, że partja narodowo-socjalistyczna z dniem 1 grudnia wchodzi w decydujący okres walki z socjalistami i komunistami.

Walka ta — według mówcy — będzie trwała trzy miesiące, po upływie których socjalizm w Niemczech będzie złamany.

Gwałtowna zwyżka cen złota w Anglii

London. 30 listopada. (PAT). Na dzisiejszej giełdzie panował w dalszym ciągu nastrój przygnębienia.

Funt uległ dalszemu spadkowi. Dolar notowane były 3'55, franki 90'75.

Złoto podrożało o 10 szylingów, dochodząc do 115 szylingów za uncję.

Jest to najwyższa cena od 4 sierpnia 1921 r. czyli od 10 lat.

==○==

Antykrólewskie demonstracje w Belgji

Bruksela. 30 listopada. (PAT). Demonstracja z Hasselt o nowych wybrykach aktywistów flamandzkich.

Mianowicie, w czasie zwiedzania przez króla Alberta szkoły rolniczej, gdy tłum wznosił okrzyki „niech żyje król“, wystąpiło kilkudziesięciu stu-

dentów flamandzkich i zorganizowało manifestację antybelgijską, wnosząc okrzyki przeciw królom.

Kilkunastu studentów zostało aresztowanych, inni rozprószeni zostali przez policję.

==□==

Stolica Argentyny.



Buenos Aires jest od r. 1862 stolica rzeczypospolitej argentyńskiej. Założone zostało w r. 1535 przez Don Pedro de Mendoza, opuszczone jednak dwukrotnie z powodu wrogości stanowiska miejscowych Indian, dopiero w 1590 r. udało się Hiszpanom za-

łożyć tam stałe osiedle. Zawdzięcza ono swą nazwę zdrowemu położeniu swemu i rozwinęło się dzięki temu niesłychanie szybko. Dziś posiada już około miliona mieszkańców. Zdjęcie nasze przedstawia Buenos Aires z lotu ptaka.

11-lecie powstania FIDAC-u. Uroczysta akademja w Warszawie.

Warszawa. 30 listopada. (PAT). W sali Rady miejskiej odbyła się 28 bm. uroczysta akademja, z okazji 11 rocznicy utworzenia FIDAC-u.

W akademji wziął udział w imieniu p. Prezydenta premier Prystor, w imieniu marsz. Piłsudskiego gen. Berbecki, marsz. Świtalski, wicemin. Beck, wicemin. Starzyński, attaché wojskowi, weterani z 1863 r., oraz zaproszeni goście.

Akademję zagal gen. Górecki, witając prezesa FIDAC-u na Polskę i przedstawicieli rządu, gości i delegatów armji 9 państw.

Następnie wygłosili przemówienia gen. Berbecki i wicemin. Beck, poczem gen. Górecki wygłosił referat na temat „FIDAC a Polska“. W zakończeniu gen. Górecki, oddając hołd marsz. Piłsudskiemu, wznosił na jego cześć okrzyk, podchwycony przez obecnych.

Zwrot w sytuacji na Dal. Wschodzie. Japończycy wycofują się do połudn. Mandzurji

Tokio. 30 listopada. (PAT). Posuwanie się wojsk japońskich w kierunku Czing-Czau zostało wstrzymane wskutek wyraźnych rozkazów rządu.

Po zakończeniu przegrupowania, wojska japońskie pozostaną jedynie w miejscowościach Kiryn, Cziu-Lui-Ho, Czikar, Ta-Nao i Czeng-Cziang-Tua.

Mukden. 30 listopada. (PAT). Poważne zmiany, jakie w ciągu nocy dokonały się w sytuacji wojskowej w Man-

dzurji, rozprószyły w znacznym stopniu obawy, które powstawały w związku z wczorajszymi starciami. Oddziały japońskie wycofują się do strefy południowo-mandzurskiej. Wszystkie oddziały poza tą strefą zostały zredukowane do minimum.

Tien-Tsin. 30 listopada. (PAT). Rokowania chińsko-japońskie w sprawie załatwienia w sposób pokojowy zatargu rozpoczęły się.

W sprawie państwowej polityki gospodarczej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30 listopada. (B). W siedzibie Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie odbyły się narady w sprawie państwowej polityki gospodarczej w odniesieniu do całości problemów, związanych z kształtowaniem się na przyszłość naszego bilansu handlowego. W obradach tych m. in. wzięli udział: ministrowie Zarzycki, Jan Piłsudski, Janta-Pończyński oraz wice-ministrowie Doleżał, Jastrzebski, Kożuchowski, Koc, Starzyński i Zawadzki.

Kilkugodzinne narady stworzyły dalszy etap dotychczasowej współpracy czynników rządowych z przedstawicielami sfery gospodarczej w sprawie zadań, jakie stoją przed państwem polityką gospodarczą w obecnym czasie.

Nowy prezes Kasyna.

Lwów, 30 listopada.

28 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Kasyna i Koła Artystyczno-Literackiego. Prezesem wybrany został Jan Antoniewicz, wiceprezes Sądu okręgowego, zaś jego zastępcą prof. Walery Lehnert.

„I PODOBNE DAŻENIA POPIERAJA ŚLEPI PACYFIŚCI”.

Paryż. 30 listopada. (PAT). Tragikomiczne zakończenie kongresu w sprawie rozbrojenia służy za przedmiot wielu komentarzy.

Konflikt, który miał wczoraj miejsce — pisze „Journal de Debats“ — dał dobitny obraz przekroczenia wszelkiej miary przez zwolenników pacyfizmu. Kampania na rzecz rozbrojenia jest to kampania czysto niemiecka. Z zadziwiającą czelnością Niemcy mówią Europie: Rozbrojcie się, albo dopuście, abyśmy się zbroili na równi z wami. Nie mówiliby podobnym językiem, gdyby Francja posiadała dotychczas Moguncję.

Zadają oni jedynie swobody zbrojenia się i właśnie podobne dążenia popierają ślepi pacyfiści.

ZNÓW EKSCESY STUDENCKIE W WIEDNIU.

Wiedni. 30 listopada. (PAT). Wczoraj przed gmachem uniwersytetu studenci nacjonalistyczni napadli na grupę studentów żydowskich i dwóch z nich ciężko poranili. Jeden z nich otrzymał ciężką ranę w oko, drugiemu złamano kość nosową. Policja położyła kres bójce i aresztowała dwóch napastników.

CO BYŁO POWODEM ZGONU LYI DE PUTTI.

Nowy Jork. 30 listopada. (PAT). We dług doniesień prasy, ministerstwo zdrowia publicznego odmówiło pozwolenia na pochowanie zmarłej wczoraj artystki filmowej Lyi de Putti i poleciło przeprowadzić sekcję jej zwłok. — Według informacji prasy de Putti popełniła samobójstwo przez połknięcie szpilek. Według prywatnych informacji Lyi de Putti zadławiła się kością, co spowodowało ranę w przełyku a następnie zakażenie krwi.

==□==

Etyka p. Władysława Tarnawskiego.

P. Władysław Tarnawski, współpracownik „Kuriera Lwowskiego“, zajmując się od pewnego czasu moją osobą. W szczególności z widocznym zainteresowaniem śledzi mój stosunek do projektu prawa małżeńskiego, opracowanego przez Komisję Kodyfikacyjną.

7 listopada b. r. w numerze 309 ogłosił triumfalny artykuł wstępny: „Czystka w Chadecji“, w którym poświęca baczność uwagę rozdziałom w Chrześcijańskiej Demokracji i zabiegom p. Korfanteo do pozbycia się niewygodnych senatorów Thulliego i Makarewicz; dnia 27 listopada b. r. w nr. 329 zamieszcza obszerny artykuł: „Księdzu posłowi Szydelskiemu w odpowiedzi“, w którym wypuszcza małą a zafrutą strzałę w moim kierunku. Jest tam zdanie: „projekt nowej ustawy małżeńskiej, wypracowany przez ciało conajmniej półoficjalne, przez Komisję Kodyfikacyjną, w której zasiadał (i głosował za) także p. senator Makarewicz“.

Za czym głosowałem? Według wszelkich zasad interpretacji wyrazy „głosował za“ odnosić się muszą do projektu nowej ustawy małżeńskiej, krótko mówiąc, p. Władysław Tarnawski twierdzi, że głosowałem za tym projektem.

P. Władysław Tarnawski przypuszczalnie nie jest tylko współpracownikiem „Kuriera Lwowskiego“, ale także jego czytelnikiem. Muszę uważać za wykluczone, by nie czytał artykułu umieszczonego w nr. 310, drukowanego największymi możliwymi czcionkami (w połowie kamiennymi) p. t. „Wykluczeni z Ch. D.“ Artykuł ten (czy korespondencja z Katowic) przedrukowuje urzędowy protokół z pamiętnego posiedzenia „Komitetu organizacji prac“ Komisji Kodyfikacyjnej. Znajduje się tam ustęp końcowy: „jako członek Senatu mówca będzie musiał głosować inaczej. Dlatego proszę obecnie o zwolnienie od głosowania. Przewodniczący stwierdza, że Komitet Org. Prac nie ma żadnych zastrzeżeń przeciwko stanowisku Makarewicza. Projekt prawa małżeńskiego ostatecznie został przyjęty przy wstrzymaniu się Makarewicza“.

Czy można powiedzieć o człowieku, który zapowiada, że tam, gdzie losy projektu będą się rozstrzygały, t. j. w ciałach ustawodawczych, będzie głosował przeciw projektowi, a w Komisji Kodyfikacyjnej prosi o zwolnienie od głosowania i faktycznie otrzymawszy zezwolenie, od głosowania się wstrzymuje, czy można o nim powiedzieć, że głosował za projektem?

Przedmiotowo twierdzenie p. Władysława Tarnawskiego jest fałszem, jak przedstawia się z punktu widzenia winy subiektywnej? Czy można przypuszczać, że p. Władysław Tarnawski nie czytał wspomnianego artykułu, że nie znał protokołu opublikowanego przez „Kuriera Lwowskiego“? Artykuł „Wykluczeni z Chadecji“, drukowany jako pierwszorzędną sensacją, ukazał się na drugi dzień po artykule p. Tarnawskiego. P. Władysław Tarnawski wydrukował w odpowiedzi ks. prof. Szydelskiemu piękne zdanie: „Nie wolno nam tworzyć wyjątkowej etyki dla życia publicznego“ — wnoszę stąd, że etyka publiczna p. Władysława Tarnawskiego pokrywa się z jego ety-

ką prywatną, że tworzą razem jeden jednolity blok o niezmiennej treści.

Jak przedstawia się ta jednolita etyka p. Władysława Tarnawskiego w

światle wspomnianego powyżej faktu, pozostawiam ocenie czytelnika.

Prof. Dr. Juliusz Makarewicz.

Pieśń i literatura na Śląsku jako dowód jego odwiecznej polskości.

Pieśni ludowe Śląskie pod względem języka i treści należą do wielkiej rodziny pieśni ludowych ogólnopolskich. — Charakterystyczna jest również tożsamość motywów. Spotykamy n. p. na Śląsku motyw jednej z najpowszechniejszych pieśni ludowych w Polsce, znanej ogólnie z artystycznego ujęcia w „Liliach“ Mickiewicza, pieśni: „O pani, która zabiła pana“. Istnieje ona tu w licznych odmianach, wymieniana stale w ciągu treści Kraków, najpowszechniej zaś znana jest w powiecie bytomskim.

Jeszcze ciekawszy jest fakt, że w ludowych pieśniach śląskich znajdują się motywy i postaci historyczne polskie. Najsilniej pociągała wyobraźnię uciskanego i wyzyskiwanego ludu postać chłopskiego Naczelnika Tadeusza Kościuszki, która żyje w pieśniach ludowych nie tylko Polski, lecz i Śląska.

W początkach w. XIX. istniała według świadectwa Lompy na Górnym Śląsku cała pieśń o Kościuszcze, której urywek zapisał w roku 1844:

„Nieszczęśliwy to ten piątek
Przed Zielonemi Świątami,
Z którego to był początek
Bitwy pod Szczekocinami“.

A na Śląsku Cieszyńskim, w odległych Beskidach, śpiewano sobie z fantazją:

„Napisał pan pruski do pana Kościuszki,
I że mu rozkurzy Warszawę na kuski,
A on mu odpisał, że się go nie boi.
Bo w jego Warszawie pięć tysięcy stoi“.

Charakterystyczne pod względem swej polskości są również podania i legendy ludowe śląskie. Ma cała Polska legendę o śpiących w Tatrach rycerzach, ma i Śląsk, analogiczne podanie o zaklętym wojsku św. Jadwigi. W obu legendach występują te same

pierwiastki: historyczny i narodowy. Historycznego pochodzenia są zaklęci w sen rycerze — tam Bolesław Chrobrego, tu Henryka Pobożnego. Odmienne oczywiście umiejscowienie: rycerzy Chrobrego w Tatrach, Pobożnego koło murów trzebnickiego klasztoru na Śląsku. Ale w obu legendach ta sama myśl przewodnia, wiara w zmartwychwstanie śpiących rycerzy i zaklętego wojska, gdy nadejdzie godzina. Ta godzina stała się dla Śląska w powszechnym wierzeniu i przekonaniu chwila wyzwolenia się z pod przymocy wroga w dniach pieknoty i powstań.

Nie należy sądzić, że podania i baśni ludowe — to jedyny materiał dowodowy polskości kultury Śląska. Jest nim również oparta na zrebie ludowym, lecz w swym rozwoju sięgająca w dziedziny sztuki — literatura Śląska. Nosząc na sobie wybitne lokalne piętno śląskie, nie traci bynajmniej podskości.

W okresach żywych związków kulturalnych z Macierzą rozwój jej idzie niemal równoległe z rozwojem literatury ogólnopolskiej, zachowując oczywiście treść lokalną, a w każdym razie zazębia się o nią bardzo silnie. Łacińska i kosmopolityczna w dobie wczesnego humanizmu, literatura Śląska staje się polską językiem i treścią pod wpływem prądów Odrodzenia i powstania literatury narodowej (Rei, Kochanowski) w całej Polsce. Przyczyniła się do tego również żywy na Śląsku ruch religijny w okresie Reformacji. Podczas gdy w sąsiednich Niemczech panuje — zwłaszcza podczas wojny trzydziestoletniej — zdziwienie umysłowe, moralne i kulturalne, na Śląsku — podobnie, jak w Polsce w. XVII., kwitnie wówczas żywy ruch literacki, ogniskując się w miastach, które dziś przeważnie do Pol-

ski nie należą, w Oleśnicy, Kluczborku, Byczynie i Tarnowskich Górach. Powstaje ciekawa, odzwierciedlająca ówczesne życie i zwyczaje — literatura, obracająca się dokoła aktualnych zagadnień religijnych. Najwybitniejszy jej przedstawiciel, „fararz kluczborski“ Jadam Gdacjusz (1610—1685), autor Postylli, zwanej popularnie „daciuszka“ — jest w stylu i języku zacietym wyznawcą „wytartej i wypolerowanej polszczyzny“.

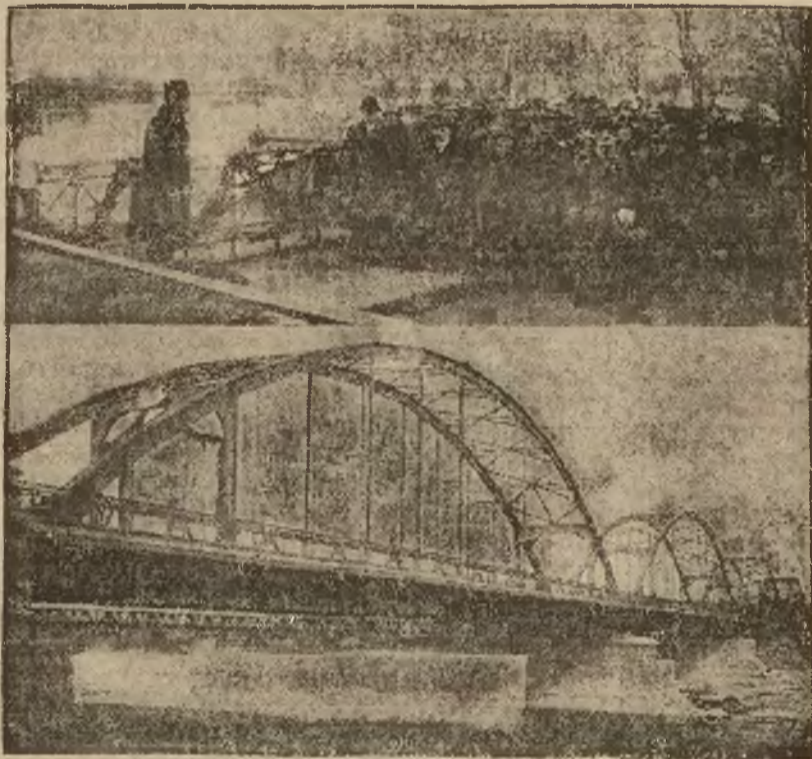
W okresach, gdy słabła ekspansja kulturalna Rzeczypospolitej, w czasach jej politycznego zamętu, lub, gdy obce rządy chińskim murem starali się odgrozić kraj od wpływów Polski, przygasa też samodzielna narodowa literatura Śląska. Najgorsze dla niej czasy — to przejście G. Śląska w drugiej połowie XVIII. w. pod panowanie pruskie: zetknięcie się ludu z twarzą, bezwzględna, zohydziacą wszystko, co polskie, polityka germanizacyjna. Kultura polska na Śląsku przeżywa wówczas okres najcięższej próby. Bałamucony lud zaczyna tracić tę pełną świadomość narodową, jaką miał dotychczas. Zaznacza się to nawet na Śląsku Cieszyńskim — mimo tego, że proces wynaradawiania nie był tu tak brutalny, jak na G. Śląsku. Czemuś, czego się bać, a może i wstydzić trzeba — omal nie stała się sama nazwa: polski. Jako znamienity dokument tego smutnego stanu rzeczy — na obu Śląskach — posłużyć może tytuł, wydanego w r. 1788 tłumaczenia modlitwy z języka niemieckiego „na ten, który jest w Xionżefistwie Tieszyńskim zwyczajny“.

Kryzys przeszedł jednak szczęśliwie, głównie dzięki przełomowi, jakim jest i w historii ruchu narodowego i literacko-kulturalnego na Śląsku — rok 1848, „wiosna ludów“, głosząca wielkie hasła społeczno-narodowe.

Pojawiają się na Śląsku pionierzy ruchu narodowego, pisarze-działacze, pisarze-bojownicy. Najwybitniejsi wśród nich — to skromny nauczyciel górnośląski, Józef Lompa (1797—1863), oraz publicysta, pisarz i polityk, Karol Miarka (1825—1882), a na Śląsku Cieszyńskim niestrudzony działacz i dziennikarz Paweł Stalmach (1824—1891).

Działalnością swoją przeorali ci niespożyty pracownicy skamieniały grunt Śląski, tak, że już wkrótce mogła na nim zakwitnąć bogata i ciekawa, swoista poezja.

Nowy most na Narwi pod Zegrzem.



Ogędaj odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowo wybudowanego mostu szosowego na Narwi pod Zegrzem, łączącego powiat warszawski z powiatem pul-tuskim. Na uroczystość tę przybyli: p. minister Komunikacji inż. Kuehn, p. minister Robót Publicznych Neugebauer, p. wojewoda warszawski inż. Twardo, dowódca O. K. I. gen. Jarnuszkiewicz, oraz inni

przedstawiciele władz. Przed mostem ustawili się kompania honorowa Szkoły Podchorążych Łączności z orkiestra. Po przemówieniach przeciął p. minister Neugebauer wstęgę przy dźwiękach Hymnu narodowego. — Zdjęcie nasze przedstawia (na górze) p. woj. Twardo, przemawiającego przed przecięciem wstążki, (na dole) ogólny widok mostu.

Nocne dyżury aptek.

Codziennie od niedzieli 29 listopada do soboty 5 grudnia mają nocny dyżur następujące apteki: H. Bładzińskiego przy ul. Lyczakowskiej 57. M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14. Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej. O. Hellmanna przy ul. Kopernika, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, J. Kaniewskiego przy ul. L. Sapielny, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kurkiewicza przy pl. Ujki Brzeskiej 4, R. Kurzrocka przy ul. Krakowskiej 26, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, A. Markowicza przy ul. Zyblikiewicza 50, M. Oberlendera przy ul. Piekarskiej 25, J. Piłewskiego przy ul. Akademickiej 25, J. Pinelesa w Rynku 18, J. Poratyńskiego przy pl. Bernardyńskim 1, B. Scheinbacha przy ul. Gródeckiej 30, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52, O. Teneckiego przy ul. Zielonej 33, J. Zarzyckiego przy ul. Żółkiewskiej 71, J. Zerygiewicza przy ul. Jagiellońskiej 12, K. Zygmuntowicza przy ul. Gródeckiej 84, J. Reissa w Zamarstynowie.

Stale dyżury nocne mają apteki: M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14. Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, S. Sommersteina przy ul.

DOM KILIMÓW i DYWANÓW A. THIER

plac św. Ducha poleca dywany ręczne, kilimy, leżniki, huculskie, koce, serwety, lniane, pasiaki itd. po cenach własnych na 24 rat. 5569

„Sama praca nie może rozwinąć przedsiębiorstwa. Jest rzeczą absolutnie konieczną, ażeby część wysiłku w każdym interesie i to część nie najpośledniejszą obrócić w reklamę.
..... i z wszystkich środków reklamy jest bezsprzecznie najlepszym dotąd — dziennik — on przemawia ustawicznie do publiczności, on jest jej interesującym i pouczającym przyjacielem, on ma być i będzie w dziale ogłoszeniowym miarodajnym doradcą publiczności“.

ANDREW CARNEGIE.

Wiadomości bieżące



Wtorek

Eligjusza

Wtorek: Aureli

Wschód słońca 7:31

Zachód 15:23

TEATR WIELKI.

Wtorek dnia 1 grudnia o godz. 7.30 „Kra-kowiaczy i Górale”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek 1 grudnia o godz. 7.30 „Sztuba” trochę komedji i trochę dramatu w 3 akt. K. Leczyckiego.

Środa 2 grudnia w teatrze Wielkim o g. 7.30 „Sztuba” trochę komedji i trochę dramatu w 3 akt. K. Leczyckiego.

Czwartek 3 grudnia o godz. 3.30 popoł. wyjątkowo w teatrze Wielkim „O niewidomym Kazlu, wróżce Szczęsnej i królewicze Rajskech bżów”, baśń sceniczna w 5 aktach M. Kubiszynówny, muzyka L. Jaworskiego.

Piątek 4 grudnia o godz. 7.30 wyjątkowo w teatrze Wielkim „Sztuba”, trochę komedji i trochę dramatu w 3 akt. K. Leczyckiego.

Sobota 5 grudnia o godz. 3.30 pop. „Noc św. Mikołaja w lesie”, baśń sceniczna w 4 aktach Mrozowickiej.

Sobota 5 grudnia o godz. 7.30 wyjątkowo w teatrze Wielkim „Sztuba”.

Niedziela 6 grudnia o godz. 3.30 pop. „Noc św. Mikołaja w lesie”, baśń sceniczna w 4 akt. Mrozowickiej (wyjątkowo w teatrze Wielkim).

Niedziela 6 grudnia o godz. 7.30 wyjątkowo w teatrze Wielkim „Sztuba”.

Poniedziałek 7 grudnia w teatrze Rozmaitości o godz. 7.30 „Grand-Hotel”, lekka komedia w 3 akt. Pawła Franka.

KINOTEATRY.

APOLLO: Charlie Chaplin „Światło wielkiego miasta” (City Lights).

CASINO: „Natchnienie z Greta Garbo.

CHIMERA: „A gdy nadejdzie chwila rozśnięcia”.

GRAZYNA: „Hadzi Murat”.

KOPERNIK: „Tabu” oraz „Legion Pograniczny”.

LEW: „Burza nad Zakopanem”.

MARYSIENKA: „Tabu” oraz „Legion Pograniczny”.

OAZA: „Chata Wujka Toma”, oprac. dźwiękowe.

MIRAŻ: „Raj dla kobiet” oraz „Dziecko na gwałt”.

PAN: „Gielda miłości”.

PALACE: „Lewy i Ska”.

PROMIEN: „Erolicon”.

RAJ: „Niesmiertelna miłość”.

SŁOŃCE: „W piaskach Sachary”.

STYLOWY: „Anna Christie”.

VALENTIN SCHUSTER.

Czterech pod maską.

Znowu są tutaj. Tam — nie, tam stoją w cieniu długiego muru i grożą mi palcami. Gdyby księżyc świecił jaśniej, mógłbym rozpoznać moich prześladowców. Lecz tak, dostrzegam tylko jakieś cztery postaci, otulone w ponurą płaszczkę spiskowców starej Wenecji — skradające się w tyłu za mną.

O Boże, co czynię? Moi prześladowcy zbliżają się coraz bardziej. Moje do ostateczności naprężone nerwy czują, że czyha się na moje życie. Muszę uciec przed nimi — za wszelką cenę.

Ciągająca za mną noc zaczyna się kończyć, widocznie odsapła od zamiaru pochłonięcia mnie. Tylko tych czterech zakapturzonych skrada się za mną i czeka na odpowiednią chwilę, by położyć mi ręce na szyi.

Cisza się, że moje nerwy reagują tak precyzyjnie: nie odwróciwszy się nawet głową, jak zmniejsza się groźące mi niebezpieczeństwo. Nie zatrzymując się w chwili, zamykam oczy i wyczuwam przy pomocy jakiegoś unoszącego się fluidu, całe moje otoczenie. Jeden z moich prześladowców mu-
szel przychylił się ze swego planu, gdyż jest ich tylko trzech. Uradowany

Otwarcie wystawy współczesnego medaljerstwa słowiańskiego.

We wspaniałej sali Korniaktowskiej w Muzeum im. Króla Jana III, otwarto w niedzielę przy udziale przedstawicieli świata artystycznego i naukowego bardzo interesującą wystawę współczesnego medaljerstwa słowiańskiego.

Do zebranych przemówił dyr. arch. miejsk. dr. Czołowski, witając reprezentantów władz cywilnych i wojskowych, instytucji kulturalnych polskich i ruskich, oraz konsula czechosłowackiego i rumuńskiego. Zwrócił mowa uwagę, że wystawę urządzono w jednej z najpiękniejszych sal we Lwowie i wskazał na bogate zbiory medali i plakiet polskich, jakie zdobią jej ściany. Jest to najkompletniejszy zbiór medali, jaki istnieje w Polsce.

Fachowy referat kustosza dr. Rudolfa Męckiego zaznał o obecnych z historią medaljerstwa, która to gałąź sztuki plastycznej miała początek we Włoszech i tam też osiągnęła swój największy rozkwit. Do najsławniejszych mistrzów należy Vittore Pisano, od którego datuje się właściwa sztuka medaljerstwa. Kunszt ten dotarł do Polski z Włoch w początkach w. XVI. Kwitł on w Gdańsku i Wilnie, w XVIII wieku zaś w Warszawie, gdzie utrzymał się do końca istnienia mennicy Królestwa Polskiego. Później nastąpił upadek medaljerstwa polskiego, jak i europejskiego wogóle.

Odrodzenie tej sztuki nastąpiło w ubiegłym stuleciu, a sędzią ożywionego ruchu artystycznego tej dziedziny był Kraków. Każdy prawie wypadek historyczny, publicystyczny, naukowy, czy znaczący uroczystości na rodowa czczono bitem nowego medalu. Odznaczyły się na tem polu nazwiska artystów: Raszki, Laszczki,

Bielińskiego, Popławskiego, Kunzeka, Puzeta — z lwowskich rzeźbiarzy Błotnickiego, Przedwojewskiego, Chudzińskiego, Wołowicza. Założone w r. 1925 we Lwowie Towarzystwo Numizmatyczne może poszczycić się wydaniem kilku medali. Techniczne wykonanie medali w Polsce w czasach obecnych, jakie obserwować możemy na okazach wydanych przez naszą Mennicę Państwową w Warszawie, wykazuje stały rozwój.

Czeskie medaljerstwo stoi bardzo wysoko i szczyli się zwłaszcza dwoma wielkimi artystami, Stanisławem Suchardą i Otokarem Szpanielem. Z współczesnych medaljerów jugosłowiańskich wymienić należy Iwana Kerdicia i Antoniego Severa. Z medali ukraińskich udało się komitetowi zebrać kilka prac, które nie dają obrazu usiłowań na tem polu. Natomiast nie posiada wystawa medali z Ukrainy i Rosji sowieckiej.

Kilka słów o organizacji wystawy wypowiedział redaktor „Ruchu Słowiańskiego” Wisłocki. Wystawa składa się z bardzo licznych eksponatów czeskich, które przywieziono do Lwowa po wystawieniu ich w Poznaniu, komitet lwowski zaś uzupełnił zbiory medalami polskimi, jugosłowiańskimi i rumuńskimi, tworząc wystawę ogólnosłowiańską.

Rozmieszczone w szeregu gablotek zbiory godne są istotnie obejrzenia. Zwłaszcza zasługują na uwagę przeszłeczne w pomysłach i wykonaniu alegoryczne medale czeskiego artysty Suchardy, bogate w inwencję artystyczną. Kolekcja polska przedstawia się również pokaźnie. (mg.).

==

UCIECHA: „Miłostki z Eweliny Holt” oraz „Karczuga dłoń”.

==

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Otwarta jest w salach Towarzystwa wystawa lwowskiego Związku Artystów Plastyków „Artes” — nadto wystawy indywidualne Selzera i Turowicza. Wystawa otwarta jest codziennie od 10—15 po południu.

==

— Dziś we wtorek odbędzie się bardzo interesujący koncert znakomitego pianisty Pawła Emericha na dwuklawiaturowym fortepianie konstrukcji F. Moora. 5677

==

— Teatr Rozmaitości gra dziś po raz ostatni w swojej obecnej siedzibie „Sztuba”

K. Leczyckiego. Od jutra t. j. środy 3 października b. r. przedstawienia tej sztuki zostaną przeniesione aż do odwołania do gmachu Teatru Wielkiego. Przy sposobności na leży zaznaczyć, że „Sztuba”, grana obecnie równocześnie we Lwowie, Warszawie i Lublinie, wędzie wkrótce na sceny francuskie, czeskie i jugosłowiańskie. We Francji premiera odbędzie się już wkrótce w teatrze w Nantes.

— „Lwów nie widział jeszcze tego”. Wesola rewja „13” Technicznego Teatryku Rewjowego w sali Teatru Nowości w dnach od 2 do 6 grudnia niewątpliwie cieszyć się będzie dużym powodzeniem ze względu na świąteczny nastrój i humor naszych techników. Dochód na cele pomocy niezamożnej młodzieży technicznej. Przed sprzedaż biletów we firmie Seyfarth, ul. Akademicka.

==

— Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych zawiadamia, że Prof. Dr. Gaertner Henryk wygłosi cykl wykładów p. t. „Z życia wyrazów”. Pierwszy wykład z powyższego cyklu „Jak powstają wyrazy” odbędzie się we wtorek, 1 grudnia, drugi p. t. „Obrazy i karykatury słowne” we środę 2 grudnia o godz. 19-tej w sali Kopernika, Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1 i p.

— Liga Polsko-Jugosłowiańska zaprasza swych członków oraz wszystkich przyjaciół idei zblżenia obu bratnich narodów do wzięcia udziału w uroczystej Akademii w 13-tą rocznicę zjednoczenia Królestwa Jugosławii, która odbędzie się w sali ratuszowej dnia 1 grudnia t. j. we wtorek o godz. 7.45 wiecz. Akademia połączona z koncertem, w którym udział biorą: p. Helena Puchalska (śpiew), p. A. Harasowski (fortepian), prof. Czesław Krzyżanowski (recytacja z muzyką), kwartet Pol. Tow. Muzycznego (z prof. Czaplńskim), oraz Chór Techniczny i muzyka 40 p. p. Wstęp wolny. Ze względu na radio uprasza się o punktualne przybycie.

— Oczekiwany z wielką niecierpliwością przez muzyczne koła Lwowa koncert kompozytorski Tadeusza Jareckiego — Nowy Jork, odbędzie się dnia 4 grudnia o godz. 8.15 w sali Pol. Tow. Muzycznego (kino „Apollo” z udziałem małżonki kompozytora p. Elewelyn Jareckiej. Program obejmuje dwa poematy symfoniczne, symfonję krótką oraz sześć pieśni, które odśpiewa p. Jarecka z towarzyszeniem orkiestry. Bilety w składzie nut G. Seyfartha, ul. Akademicka.

— Organizacyjne zebranie Akademickiego Koła Przyjaciół Węgry odbędzie się we środę 2 grudnia b. r. w sali Seminarjum prawa tymburskiego Uniwersytetu J. K., ul. Mickiewicza 5 a prawy parter, drzwi nr. 1, o godz. 19.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że we środę 2 grudnia odbędzie się w sali T-wa, ul. Zimorowicza 9, odczyt Inż. Jana Głowacza p. t. „Wzorowa fabryka maszyn w Niemczech”. Odczyt ilustrowany będzie licznymi przezręczkami. Początek punktualnie o godz. 18.30. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

— Staraniem List Katolickiej przy kościele OO. Bernardynów odbędzie się 3-miesięczny kurs kroju, szycia i modelowania. Nauka odbywać się będzie 2—3 razy tygodniowo w godzinach wieczornych. Wpisy codziennie od godz. 6 do 8 wiecz., plac Halliki 10 i p. na prawo (Hala Targowa, wprost bramy).

— Z Kasyna i Koła Lit. Art. We wtorek 1 grudnia, początek o godz. 20. odbędzie się koncert pp. E. Bendera, M. Kisielewskiej i T. Szymonowicza, artystów opery. Bilety w kancelarii Kasyna.

==

UROLOG

Dr. Damański

powrócił ul. Hetmańska 1 6.

56 0k

— Z Towarzystwa Przyjaciół Francji. W najbliższych dniach zawita do Lwowa w podróży okružnej po Polsce wybitny lekarz francuski Dr. Muraz, który spędził ćwierć wieku w koloniach francuskich w Afryce Środkowej i zwalczając tam epidemie wielkie przyczynił się do wielkiej publiczności spo-

otwieram znowu oczy i widzę jak ku przodowi pochylony mój cień ześlizguje się wzdłuż rzędem stojących domów, oblanych srebrnym światłem księżycy. Myśl, że część mojej osoby idzie obok mnie, pozwala mi widzieć niebezpieczeństwo mniejszem.

Choć w kościach kołata mi strach, pracuje mój mózg ciągle jeszcze spokojnie i dokładnie. Przez niepozorny fortel staram się wyjaśnić sytuację. Zaczynam więc nucić niewinną piosenkę — patrzę niby na środek ulicy, nie odwracając głowy bardziej, niż to jest koniecznym, by móc niespostrzeżenie zezować w stronę posuwającego się wzdłuż ściany. Nagle staje, jak pchnięty, zachwiał się czarny na murze i skamieniał — przekonałem się więc, że był to przecież mój cień.

Wreszcie widzę mój dom. Przypuszczalnie nie było w międzyczasie żadnego z moich przyjaciół. Byłoby mi bardzo przykro, gdyby żona moja dowiedziała się o moich wybrakach. Wstydzę się nawet przed samym sobą.

Cóż dają mi one w porównaniu z moją piękną żoną? Nic. Lecz cóż jest winien, że jej alabastrowe ciało nie rozgrzewa mnie? Na jej marmarowo-zimnej piersi zamarza moje płomienne serce. Tak obca wydaje mi się, gdy się do niej zbliżam, iż odnoszę wrażenie, że to jakaś inna stoi przede mną. Nie mogę wtedy wyzbyc się

myśli, że zdradzam moją żonę z jakąś inną kobietą, z tą, która w niej jest, a o której ona nic nie wie. Kim jest owa druga? Tesknię za nią. Jaką rozkosz daby mi ona, gdyby nie była częścią mojej żony.

Znalazłszy się przed domem zauważam, że ani w sypialni, ani w salonie nie świeci się. Czyżby spała już? Obudzę ją pocałunkami...

Gdzie może być Tessy? Jej łóżko jest próżne. Skronie pulsują mi — czuję urywane dudnienie. Przecież nie może... W moim sercu zapala się płomień, który opęta je jak robak. Zupełnie wyraźnie czuję tę palącą brzożdę, która ciągnie się dokoła mego podejrzliwego serca. A więc dlatego to cierpliwie milczę, gdy nie wracałem po nocach.

Zaczynam być niespokojny. W przedpokoju słychać szybkie kroki. Drzwi salonu skrzypią. Pospieszam i stałe przed moją łagodnie uśmiechniętą żoną.

Z niewinną miną ściągając nerwowo rękawiczkę z palców i spogląda na mnie z boku złośliwie. Lecz ja nie pozwalam by wyczytała na mojej twarzy najmniejsze podejrzenie i całuję jej wąską delikatną rękę. A gdy trzymam ją przy ustach, czuję lekki zapach jaśminu. Skąd ma tę perfumę — przecież używamy tylko wody kolońskiej? Czerwone strzępy latają mi przed oczyma,

pod pozorem zamknięcia drzwi wychodzę do przedpokoju, by się nieco uspokoić.

Ostro nie zaglądam na klatkę schodową. Od czasu do czasu widzę w zalanujących się na schodach kwadratach świetlnych moich prześladowców, pełzających do góry.

W błasku światła księżycy zauważam tylko dwóch.

Czyżby trzeci pozostał na straży przed bramą? Prędko wracam do mieszkania i starannie zamykam drzwi. Gdzie może być ten trzeci?

W zastanowieniu wracam do salonu. W przejściu pada mój wzrok w stronę dużego lustra garderoby. Bez żadnego uczucia pa rze na siebie, za mną odbija się ze ściany stary angielski sztych myśliwski, długie wieszadło, na którym wisi mój płaszcz, futro mojej żony i — szeroka czarna peleryna. Nie ulega wątpliwości, że noszą ją moja żona! Teraz wiem, gdzie jest ów trzeci! Tessy wynajęła tych ludzi, by się mnie pozbyć. Niewinnym pytaniem, gdzie spędziła wieczór zaprowadziła ją w ką i będzie się rozkoszować jej przerażeniem, gdy zorientuje się, że przejrzałem jej plan!

— Tessy, gdzie byłaś dzisiaj wieczorem? — zapytałeś swobodnie, zapalając papierosa.

Tessy zanina pytam, która tymczasem włożyła i napełniła dwa kryształ

strzeżeniami i doświadczeniami nabytymi w ciągu tej działalności. Ilustrując wywody licznymi przeżroczkami. Temat wielce zajmujący, a mający znaczenie i dla naszych stosunków emigracyjnych, jak również powaga prelegenta. gorąco poleconego przez Towarzystwo France - Pologne w Paryżu wroża jego wykładowi żywe zainteresowanie nie tylko wśród specjalistów zawodowych.

— Nauka w trzyletniej szkole średniej dla dorosłych, rozpoczyna się we wtorek, 1 grudnia br. o godz. 7 wieczorem w X Gimnazjum przy ulicy Wałowej.

==□==

KOMUNIKAT.

Firma JAN HÖFLINGER, Fabryka Czekolady we Lwowie, uprasza swoich Szanownych Odbiorców o wcześniejsze zaopatrywanie się w znakomite słodycze, pierniki, worki i inne wyroby na Św. Mikołaja w sklepie własnym, ul. Rutowskiego 8 (pl. Św. Ducha), gdyż odkładanie zakupów na ostatnie dwa dni powoduje tylko niepotrzebny ścisk w sklepie, a tem samem gorszą obsługę gości i mitrę personalu. 5635

==□==

— Śledztwo w sprawie katastrofy przy ul. Kętrzyńskiego. Wczoraj sędzia śledczy dr. Kulczycki rozpoczął przesłuchiwanie świadków w sprawie ustalenia przyczyn katastrofy budowlanej przy ul. Kętrzyńskiego. Ustalono, że znaleziony na miejscu wypadku kawałek tektury, który zdawał się być szczątkiem opakowania petardy, pochodzi z pochodni palonych przez strażaków. Inż. Kachane, Zaręba i Luft pozostają nadal w więzieniu. Luft cierni na silny rodzaj psychiczny. On to za poleceniem swego szwagra, inż. Langweila z Pragi spowodował przyjęcie do pracy inż. Kahanego, bez oglądania się na jego kwalifikacje i przeszłość.

— Chciał się włamać do mleczarni Bernarda Streicha (Starozakonna 12), niejak Andrzej Podgórski. Za to aresztowała go policja.

— Kłódki u drzwi oderwali nieznani złodzieje w mieszkaniu Mechla Lautnera (Asnyka 5), dostali się do wnętrza i skradli 60 dol. w zlocie, 40 koron czeskich w zlocie, 100 zł. i 3 łyżeczki srebrne.

„Jemu mógł rób interesy tylko z ludźmi, którzy się ogłaszała. — Oni są bowiem inteligentni — nigdy na tem nie stracisz.”
Benjamin Franklin
w liście do syna.

we kielichy fioletowym Creme d'Yvette i odpowiada zdziwiona:

— Przecież sam załatwiłeś mi bilet na Hamleta...

Udaje, że przypominam sobie, chociaż wiem z pewnością, że go nie kupiłem i — że moja żona, licząc na moje roztargnienie — stara się w ten sposób zgnieść w zarodku jakakolwiek podejrzliwość. Podziwiając w duszy to raffinement ziewam, by ukryć brak odpowiedzi, sięgam po jej szklankę — i kosztując, zaczynam rozmowę o Hamlecie.

Wściekle mało pamięta coś z tego. Gdy się jej następnie pytam, czy do chwala radzę władzy Fortinbrasa — patrzy na mnie zdziwiona i potrząsa głową.

— Nie byłeś w teatrze — krzyczę — gdyż wtedy mogłabyś przynajmniej jedno miejsce zacytować.

Kolor twarzy Tessy zmienia się a ja tryumfuję, że tak szybko wykazałem jej kłamstwo. Nagle staje zdziwiona oczy jej mierzą mnie zimnym pogardliwym spojrzeniem.

— Nie, mąż nie sprawia mi radości, — kobieta także nie, choć usiłek zdaje się to mówić... Mam nadzieję, że znasz to miejsce?

Ironicznie się uśmiechając, wychodzi do sypialni.

Czy rozmyślnie wyszukałaś to miejsce? — zrywam się...

(Dok. nast.)

Toma. G. B.

Z SALI SADOWEJ.

Dyrektor, likwidator i kasjer w jednej osobie.

Włodzimierz Mogilnicki, b. nauczyciel ludowy, sprzykrzywszy sobie dotychczasowy zawód — dzięki koneksjom wśród wpływowych Rusinów otrzymał posadę dyrektora Tow. zaliczkowego w Szczercu. Po jakimś czasie stał się absolutnym panem w tej instytucji, gdzie piastował funkcje dyrektora, likwidatora i kasjera, a wszelkie wpływy do Tow. chował w swej bezdennej kieszeni. Obawiając się, by sprawa nie wyszła na jaw, nie zwoływał ani walnych zgromadzeń członków, nie uznawał władzy Rady nadzorczej, ale sam gospodarował aż ucho się urwało. Mogilnicki, nie zadowolając się interesami robionymi w imieniu Tow. zaliczkowego zaczął naciągać prywatne osoby i na tem się złamał.

Gdy wreszcie po szeregu lat samowolnej gospodarki Mogilnickiego zarządcono rewizję ksiąg, sprawdzono z przerażeniem, że straty Tow. wynoszą 78.738 zł., a nadto rozmaitych klientów Tow. naciągnął na kilkanaście tys. złotych.

Zbadano mianowicie, że z gotówki,

która powinna znajdować się w kasie Tow. zaliczkowego w Szczercu w sumie 32.409 zł. nie pozostało ani grosza, a nadto Mogilnicki pod żyrem Tow. zeskontował weksle na sumę 46.328 zł. i pieniądze te sobie przywłaszczył. Nadto Mogilnicki przywłaszczył sobie rozmaite kwoty złożone na jego ręce jako oszczędności. I tak Hryńko Kalimon dał mu 90 dolarów, prosząc go, by mu wystawił książeczkę oszczęd., ale ani książeczki nie dostał, ani dolarów tych nie zobaczył. W ten sposób przywłaszczył sobie 100 dol. Antoniego Cyrbały, 932 zł. Michała Pańczyszyna, 244 zł. Geni Hecht i cały szereg innych kwot.

Wczoraj Mogilnicki stanął przed Trybunałem sądu karnego oskarżony o oszustwo i sprzeniewierzenie.

Rozprawę prowadzi s. o. dr. Locker, oskarża prok. Ogonowski, broni dr. Tendler.

Oskarżony tłumaczy się, że go dwa razy okradziono, stąd te „manca”. Do rozprawy powołano 63 świadków, a potrwa ona tydzień.

==□==

O wyrabianie posad za pieniądze

Wczoraj w południe przewodniczący Trybunału s. o. Łyczkowski ogłosił wyrok przeciwko 20 funkcjonariuszom kolejowym, oskarżonym o oszustwo pod pozorem wyrabiania posad na kolei.

W myśl tego wyroku zasądzeni zostali: Antoni Krawiec na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, Michał Bednarz na 1 rok więzienia, Jan Stankiewicz na 10 miesięcy więzienia, Rudolf Popper na 3 miesiące z zawieszeniem kary, Alojzy Gaspar na 3 miesiące z za-

wieszeniem, Antoni Łupienak na 3 miesiące z zawieszeniem, Jan Smotrycz na 4 miesiące z zawieszeniem, Ukaniewiczowa na 4 miesiące z zawieszeniem, Dymitr Kureczko na 2 miesiące z zawieszeniem, Jan Schlosser na 2 miesiące z zawieszeniem, Tomasz Sawaryn na 6 miesięcy, J. Slezak na 4 mies. z zawieszeniem i Mikołaj Panienka na 2 miesiące.

Resztę oskarżonych uwolniono od winy i kary.

==□==

Półworne morderstwo rabunkowe.

Lubaczów. (Tel. wł.) W nocy z 28 na 29 II. nieznani sprawcy dokonali morderstwa rabunkowego na rodzinie Seiferów w Mołodowie koło Lubaczowa. Zamordowani zostali: Abraham Seifer lat 61, żona jego Chana lat 55, córka Dorcia lat 22 i syn Jakób lat 17. Sprawcy zrabowali nieustaloną dotąd gotówkę, tytoń i garderobę. Morderstwa dokonano za pomocą siekiery, którą sprawcy pozostawili na miejscu. Na miejsce delegowano psa policyjnego oraz wywiadowców. Dochodzenia

wykazały że Seiferowie podczas napadu prawdopodobnie obudzili się i spostrzegli napastników. Ci, w obawie, by ich później nie rozpoznano, zamordowali całą rodzinę. Siekię, znalezione na miejscu mordu, jest własnością wójta z Mołodawa. Ten przesłuchany zeznał, że siekię tę skradziono mu poprzednio.

Zbrodnię spostrzegli pierwsi sąsiedzi Seiferów i dali znać policji. Zwłoki pomordowanych rozrzucone były w kałużach krwi po całym mieszkaniu.

Wycieczki do gondoli ze stratosfery.



Na lodowcu Gurgler, którego obecnie przeważa lodowcem Piccarda, leży gondola aluminiowa, którą prof. Piccard użyczał w swoją sławną podróż do stratosfery. Obecnie odwiedzają gondolę codziennie liczni turyści podkując się często na jej ścianach.

Prof. Piccard nosi się z zamiarem ofiarowania gondoli jednemu z muzeów brukselskich, które wystawi ją przed swoim gmachem. — Zdjęcie nasze przedstawia turystów, zwiedzających gondolę prof. Piccarda.

Tydzień powieści polskiej.

Zaczął się właśnie i do 8 grudnia się przeciągnie tydzień księgarski, poświęcony propagandzie powieści polskiej, a zorganizowany przez Związek Księgarzy Pol.

Celem tego Tygodnia — celem bezsprzecznie aktualnym i doniosłym — jest „wzmoczenie zainteresowania społeczeństwa polskiego, polską twórczością powieściową”.

Powierzchowna nawet obserwacja krajowego rynku wydawniczego stwierdza olbrzymią przewagę powieściowej lichoty obcej nad własną produkcją. Wytwarza to nieznośną sytuację ekonomiczną dla polskich pracowników pióra i otwiera ponurą perspektywę przed kulturą polską.

Zorganizowanie świadomości społeczeństwa w tym względzie ma istotne znaczenie i celu chwycić nie powinno.

Samobrona przed majoryzacją ekonomiczną w wytwórczości wydawniczej łączy się z samobroną przed majoryzacją duchową. Polska powieść to nie tylko polski autor, polski papier, polski druk, ale własna, odrębna, polska twórczość kulturalna.

Z srebrnego ekranu.

PAN: „GIELDA MIŁOŚCI”.

Produkcja niemiecka, reżyser Gustaw Ucicki, w jednej z ról Marlena Dietrich.

Jest to film z przed kilku lat, zarem jest jeden z pierwszych występów na ekranie Marleny Dietrich. Ma ona w tym obrazie rolę niemal drugoplanową ale charakterystyczną. Gra tej posiada już pewne zacięcie w kierunku przekształcenia typu „vamp” który ją później doprowadził do swojskiej piękności i oryginalnego ujęcia sylwetki kobiecej.

Ze względu na ten moment zarodkowego niejako marlenizmu, a także z powodu bogato rozbudowanej fabuły i opanowanej gry Igo Syma, „Gielda miłości” zasługuje na obejrzenie.

Nadprogramowo wyświetlają w „Panie” nasz polski prądźwiękowiec „Moralność pani Dulskiej” z bardzo ciekawą kreacją Deli Lipińskiej w roli Hanki.

PALACE: „LeVY I S-KA”.

Produkcja Pathe-Natan, reżyser Andre Hugon.

Żydzi zmieszani z społeczeństwem innej rasy są uważani za „sól ziemi”, jak to się mawia, jako społeczeństwo jednak są często nieciekawi, a nawet antypatyczni. Ci sami interesujący i inteligentni ludzie ukazani na tle ustawicznej gonitwy za pieniądzem oraz zabobonnego obyczaju tradycyjnego, szarżę dziwnie i tracą swoje zalety. Takim szarym i mało ciekawym filmem jest obraz uganiania za spadkiem francuskich żydów — Levy'ch. Ostatecznym celem jest myśl o zarobku i dzięki temu film Hugona stał się niemiły i — irytujący. Ani cienia podobieństwa do potężnego „Davida Goldera”.

Gramofon łupem napas'n ków.

Tarnobrzeg. (Tel. wł.) Trzej osobnicy, z których jeden uzbrojony w karabin, włamali się przez dach na strych a następnie do mieszkania Stefania Rebisz w Janówce (pow. Tarnobrzeg), gdzie po steryzowaniu nazwanej i jej matki Agnieszki, zażądali wydania pieniędzy. Gdy napadnięte kobiety mimo pobicia ich kolbą karabinu pieniędzy nie wydały, wówczas sprawcy zabrali jedynie gramofon i zbiegli. Dochodzenia w roku. Dwóch sprawców rozpoznanych przez poszkodowanych aresztowano.

Kronika przemyska.

Przemysł, w listopadzie.

(—) **Interesujący incydent** miał miejsce na rozprawie przed ławą przysięgłych. Jako oskarżeni stawali członkowie rodziny Szybków, którzy, działając w porozumieniu, popełnili zbrodnię morderstwa na osobie zięcia niejakiego Mańki, o czym obszernie relacjonowało „Słowo Polskie“, podając onegdaj przebieg rozprawy.

W pewnym momencie jeden z obrońców, dr. A. Pi. oświadczył, że wbrew swej woli, został zmuszony z urzędu do objęcia tej obrony, o której bez nadziei jest przekonany, wszyscy podsądni są bowiem winni zbrodni zarzuconej im w akcie oskarżenia. Oświadczenie obrońcy wywarło silne wrażenie i stało się przedmiotem licznych komentarzy. Rzadko bowiem się wydarza, by obrońca w tak wymowny sposób solidaryzował się z oskarżeniem.

Kurs gospodarstwa domowego, urządzony w Średniej Szkole Zawod. żeńskiej T. S. L. staraniem Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet spotkał się z dużym zainteresowaniem, czego najlepszym dowodem jest fakt, że z wykładów na tym kursie korzysta około 80 kursistek. Program ujęto bardzo celowo tak, że korzyść z nauk, będzie niewątpliwa. Dużą w tem zasługą zapobiegliwego dyr. J. Żukowskiego i gro. nauczycielskiego Szkoły Zawodowej, która pomimo „ciężkich czasów“ stale się rozwija, zmierzając stale do nowych udoskonaleń.

Wielka szkoda, że ten pożyteczny zakład naukowy ma tak niedogodne pomieszczenie w budynku starym i nieodpowiadającym takiemu celowi. Byłoby też bardzo, a bardzo na czasie pomyśleć o energiczniejszym rozwiązaniu Komitetu budowy własnego budynku dla tej szkoły, o czym się swego czasu wiele mówiło, obradowało i pisało.

Wiadomości z Bóbrki.

Zarząd Koła T. S. L. w Brzozdowcach przesyła nam w związku z notatką donoszącą o zakończeniu kursu gospodarstwa domowego w Brzozdowcach, umieszczoną 19 listopada, sprostowanie, w którym stwierdza, że kurs taki, oraz uroczyste jego zakończenie w dniu 8 listopada b. r. odbyło się staraniem Sekcji Kobiet miejscowego Koła T. S. L. Ze świetlicy i sali w Domu T. S. L. w Brzozdowcach korzystają bezpłatnie wyłącznie organizacje, pracujące w łonie i pod egidą Koła T. S. L., żadne inne pomieszczenia w świetlicy nie miały i nie mają, a Związek P. O. K. wogóle w Brzozdowcach nie istnieje.

Napad na samotną kobietę.

Nieznany osobnik napadł na drodze między Nawarją a Postumytami (pow. Lwów) na Helenę Mączkę z Ustomyt, od której pod groźbą śmierci za pomocą noża zażądał wydania pieniędzy. Napadnięta w obawie wydała posiadaną przy sobie gotówkę w kwocie 10 zł. 20 gr. Dochodzenia w toku.

Tajemnica zwłok dziewczyny.

Przedwczoraj donieśliśmy o znalezieniu na polach Hołoska zwłok młodej dziewczyny, która się otruliła. Rozpoznał ją Aron Moersel (Zamarstynowska 3) jako swoją siostrzenicę 22-letnią Blimę Moersel, pomocnicę krawiecka pochodzącą z Przemysła. Powodu jej śmierci samobójczej podać nie umiał.

Sekcja zwłok wykazała otrucie lysolem. Zwłoki oddano rodzinie.

Zbrodnia w wiklinie na Wyrwa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Przemysł, 29 listopada.

(—) „Słowo Polskie“ zamieściło już w lecie b. r. szczegółowy opis tajemniczych zbrodni, których widownia dwukrotnie było, na szlaku podkarpackim położone, miasto Dobromil. Kronika kryminalna zanotowała zagadkową śmierć Michała Jerenca, woźnego, pomocn. dobromilskiej Kasy skarbowej, który padł wśród niezbadanych dotąd okoliczności, od kilku kul rewolwerowych, podczas pełnienia nocnej służby wartowniczej w budynku skarbowym.

Jeszcze nieprzebrzmiało echo tej zbrodni, kiedy Dobromil został zaalarmowany nową zbrodnią popełnioną wśród niemiłej zagadkowych okoliczności. Ofiarą nowej zbrodni padł niejaki Karol Hartman, człowiek zamożny i stosunkowo młody. Zginął od kilku kul rewolwerowych. Terenem zbrodni była wiklina nad rzeką Wyrwa, w dniu 5 czerwca, późnym wieczorem.

O Hartmanie, który lubił się chwalić swoim majątkiem, wiadano, że rozporządza znaczną gotówką, uzyskaną ze sprzedaży gospodarstwa swej żony. Dnia 5 czerwca b. r. wrócił woźny Hartman z żoną z jej wsi rodzinnej Spis, skąd przywiózł 200 dol. am. Wieczorem siedzieli Hartmanowie na ławce przed domem, rozmawiając z sąsiadami, poczem Hartman opuścił towarzystwo. Kiedy zaś, pomimo upływu około 2 godzin nie wrócił, zaniepokojona żona wysłała na poszukiwania parobka i niejakiego Wyszatyckiego.

W kilkanaście minut potem znaleziono nad brzegiem rzeki Wyrwy zwłoki ś. p. Hartmana, w wiklinie, blisko ogrodu realności, która jest własnością Hartmanów.

Na miejscu stwierdzono też natychmiast, że denatowi zrabowano portfel z kwotą 195 dol. amer. i kilkudziesięciu złotych. Oględziny zaś i sekcja zwłok wykazały, że śp. H. został pozbawiony życia z nienacka z bardzo bliskiej odległości, czterema strzałami rewolwerowymi. Pierwszy strzał otrzymał w głowę poniżej prawego ucha. Do leżącego już na ziemi oddano jeszcze trzy strzały, każdy z bliska i każdy śmiertelny. Jeden z nich przeszył serce, jeden zmiażdżył śledzionę, jeden zaś utkwiał w kregostupie.

Podczas śledztwa zainteresowanie wzbudziło zachowanie się służącej Lu-

biny Romanówny, zatrudnionej od nie dawna u Hartmanów. Była ona silnie zdenerwowana i nie umiała sobie znaleźć miejsca, a przesłuchana przez organy policyjne wylała się, wkońcu jednak złożyła rewelacyjne zeznania.

Oto wracając krytycznego wieczora z kąpieli rzecznej do domu, spotkała Romanówna w wiklinie Jana Szymańskiego murarza i Zbigniewa Gołębiowskiego. Szymański zapraszał ją odrzucając na schadzkę do łozów nad rzeką, ona jednakowoż odmówiła, wówczas tenże Szymański polecił jej, by wywołała swego pana (tj. Hartmana), bo ma mu coś usznego powiedzieć.

Gdy Romanówna oddała się kilka kroków, zawołał jeszcze za nią Szymański: „A nie mów tam pani, kto pana woła, bo cię to samo spotka“... i dodał, aby koniecznie wieczorem czekała na niego koło sklepu, w którym zawsze zakupuje towary korzenne.

Romanówna, nie przeczuwając niebezpieczeństwa, spotkawszy Hartmana u wejścia do ogrodu powiedziała mu: „niech pan idzie, tam pana ktoś woła w łozinie, na ścieżce.“

Hartman udał się natychmiast w wskazanym kierunku a po upływie godziny znaleziono tam jego zwłoki.

Romanówna natychmiast uświadomiła sobie, że sprawcami mordu są Szymański i Gołębiowski, nie wyjawiała jednak zrazu swego spotkania z nimi, ani Hartmanowej ani policji, gdyż obawiała się zemsty oskarżonych.

W wyniku śledztwa okazało się też, że Hartman miał stosunek z Romanówną. Wstyd więc ujawnienia tego stosunku był zapewne również jedną z przyczyn, które skłoniły Romanównę do ukrywania przytoczonych faktów.

Była ona nawet aresztowana. Śledztwo wykazało jednakowoż jej niewinność w tej niezwykle sensacyjnej aferze kryminalnej, która znajduje obecnie swój epilog przed przemyskim sądem przysięgłych na rozprawie, która rozpoczęła się w poniedziałek 30 listopada br.

Na ławie oskarżonych zasiadają Jan Szymański i Zbigniew Gołębiowski, obwinieni o popełnienie zbrodni skrytobójczego morderstwa rabunkowego.

Rozprawa zapowiada się niezwykle sensacyjnie. Oskarżeni, wierni raz przyjętej taktyce, uporczywie wypierają się wszelkiej winy i wszvstkiemu przeczą.

Poprzez Amerykę.

Chicago — miasto zbrodniarzy. — Policja prywatna. — Przestępstwa według taryfy. — Szkoły dla przestępców. — Asekuracja przed włamaniem i kradzieżą.

Chicago „cieszy się“ w Europie opinią miasta przestępców. Zrozumieć jednak sytuację w Chicago może tylko ten, kto zapomni na chwilę o warunkach życia w Europie, o policji europejskiej, o przestępcach europejskich. Większość zbrodni rozgrywa się w Chicago między światem policji a przestępców, w obrębie społeczeństwa samych przestępców. Amerykanie mają zresztą o swojej policji zupełnie inne pojęcie, niż Europejczycy. Cieszy się ona w Stanach opinią skorumpowanej organizacji, nie zażywa szacunku w kołach mieszczaństwa. Amerykanin, mieszkaniec Chicago czy Buffalo lub N. Jorku, nie ufa swej policji, obawia się jej raczej. Banki i wielkie koncerty utrzymują własną policję prywatną, zamożne dzielnice miejskie organizują własną straż, milionerzy utrzymują dla własnej ochrony dobrze płatnych detektywów. Stąd ta niezrozumiała na gruncie europejskim popularność i popłatność instytu-

tów a la Pinkerton, których istnieją i prosperują dziesiątki.

Przyznać należy, iż przestępstwo jako czyn kwalifikowane jest i oceniane w Ameryce inaczej, niż w Europie. Prohibicja stworzyła np. cały przemysł, całą klasę ludzi obchodzących prawo, a jednak tolerowanych i przez opinię amerykańską w pewnym sensie cenionych. Prasa amerykańska traktuje przestępstwa w wielkim stylu jako sensacje, przestępców przedstawia jako rekordzistów — a rekord w Ameryce stwarza renomę i sławę. Stąd też przestępcy chlubią się reklamą prasową i starają się na nią zasłużyć swymi wyczynami.

W Ameryce, w wielkich miastach istnieją całe armie zawodowych kryminalistów, specjalistów od zamachów bombowych, podkopów, mistrzów włania karabinem maszynowym, granatem ręcznym. Ludzie ci są w każdej chwili do dyspozycji „interesantów“; za odpowiednią cenę, według ustalo-

Przy cierpieniach pecherzyka żółciowego i watroby, kamieniach żółciowych i żółtaczce, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa znakomicie ułatwia trawienie. Zadać w aptekach i drogeriach. 5147

nej taryfy, można zawsze wynająć specjalistę, lub całą bandę fachowców od włamań, morderstw, zamachów na pociąg etc.

Rozpowszechnienie zbrodni stwarza curiosa specyficznie amerykańskie. — W Chicago i N. Jorku istnieją np. krawcy, warsztaty krawieckie, których specjalnością jest szycie ubrań ze schowkami na broń.

Przy tak szerokim zastosowaniu metod i sposobów przestępczości, nie każdy amator może odrazu zająć się intratnym rzemiosłem włamywacza, gangster'a czy bandyty. Musi przejść szkołę. Musi otrzymać „dyplom“. W Chicago wykryto i zlikwidowano w ostatnich czasach osiem „liceów“, z których każde posiadało specjalne wydziały, np. rozbijania szyb wystawowych, podkładania bomb pod drzwi, podpalania budynków, psucia torów kolejowych etc. etc.

Przestępczość stwarza skomplikowane sytuacje. Napastowani, gnębieni kłupcy, domy handlowe, przedsiębiorstwa handlowe próbują asekurować się przed zamachami, włamaniami, kradzieżami. Wchodzą w kontakt z przywódcami band. Układają się z nimi. Za tyle a tyle to setek czy tysięcy dolarów okupu rocznego banda „czarnego Jima“ czy „krzywego Johna“ obowiązują się nie dopuszczać do okradzenia sklepu, magazynu, biura w tej a tej dzielnicy. Umowa dotrzymana jest skrupulatnie. Przestępcy opłacani bronią nawet swego „klienta“ przed napadem jakiegoś outsider'a, któryby chciał ekspluatować cudzą w tym wypadku grządke.

Biada jednak tym, którzy odrzucają propozycję „asekurowania się“, złożoną przez przedstawiciela bandy Jima, czy Johna. Nie pomoże im ani policja, ani mocne zamki, ani detektywi. Sklepy ich będące napastowane, okradzione, podpalony. Oni sami padną ofiarą napadu, pewnego wieczora, na bocznej ulicy. Porachują się z nim. I wreszcie oporny „klient“ podda się. Podpisze umowę z „towarzystwem asekuracyjnym“, wpłaci okup, i za tę cenę będzie korzystał z bezpieczeństwa. R. R.

Niebezpieczny podłotek

Po przeprowadzonej skrupulatnie obserwacji przytrzymała i brygada śledcza niejaką Marię Nahorecką. Jest to 18-letnie dziewczątka o ujmującym wyglądzie, elegancko ubrane i na pierwszy rzut oka wyglądające zgola niewinnie i mile. Tymczasem niewiastka to ma na sumieniu długą listę oszustw i kradzieży, dokonanych we Lwowie i na prowincji w latach 1930-31.

Nahorecka używała podczas swej „działalności“ różnych nazwisk, podawała się za Halinę Zajac, Pohorecką, Słobodzianównę i in. Przychodziła przeważnie wynajmować mieszkanie, przedstawiała się jako uczenica gimnazjama, a jednocześnie właścicielka willi w Truskawcu (stamtąd pochodzi), podczas oglądania lokalu kradła, co się dało. Pożyczała również przedmioty wartościowe i biżuterję i nie oddawała oczywiście właścicielom. Udaowało się jej to długi czas, ale nakoniec kilku nastoletniej Marysi powinęła się nóżka — na progu aresztu policyjnego.

Kto chce mieć zapewnioną egzistencję na dzień jutrzejszy, niech kupi tylko wyrobów krajowej przemysłu

KĄCIK MÓD.

Kapelusze zimowe.

Wbrew oczekiwaniom, rozsadek bierze górę nad nierozważą i malenkimi, wąskimi kapelusikami z uchą na nos nie są już tak obowiązujące w modzie zimowej, jak były niemi w jesiennej. Trwa nie tego fasonu zaakcentowane jest opuszczeniem prawej części kapelusza na oko, albo wygięciem runda, przytwierdzonego do główki siedzącej na naszej własnej głowie, jak czepek. Jest to tak, jakby kapelusz był włożony na czapkę, albo na perukę, ściśle przylegająca do głowy.

Zarówno pilśni i filcu, jak i aksamitu mają prawo obywatelstwa w modzie dzisiejszej. Tylko pierwsze dwa są przybraniem głowy spacerowym, natomiast drugi wyłącznie wizytowym. Zamiast piór nosi się teraz sterzące kokardy, tego samego co kapelusz koloru, które robią bardzo do twarzy. Zwłaszcza w fasonach, o których była wyżej mowa (rondo, nałożone ukośnie na płaską główkę) kokarda jest konieczna pod rondem, dla ożywienia całości. Czasem pod tym rondem nie ma wcale główki, tylko dwa pasy filcu połączone ze sobą kokardą w ten sposób, że pomiędzy rondem a kokardą tworzy się coś w rodzaju dziury, ukazującej kokieteryjnie paki włosów.

Poza kokardami modne są przybrania emalowane. A więc naprzykład pióra z emalii — białe i kolorowe, nie mające pretensji do tego, aby naprawdę być podobnymi do piór. Klamerki kolorowe (aby nie złote i srebrne, bo to już przebrzmiało), dość dyskretne i gustowne. Jako pendant do tego — odpowiednie w kolorze naszytki, nie tak wielkie i ciężkie obrotowe, jakie się nosiło w roku zeszłym, a raczej coś przypominającego różańce i amulety, dziwaczne nacimane kamyczki imitacja kości słoniowej i drewniane rzeźbione paciorki. Naogół znacznie spokojniejsze w kolorze od dotychczasowych. Modę bowiem dzisiejszą cechuje we wszystkim brak łaskrawości.

Anita.

Z całej Polski.

Przepisy o wyszynku alkoholu na dworcach kolejowych. Na mocy rozporządzenia ministra komunikacji, wyszynk alkoholu w restauracjach i bufetach kolejowych jest zakazany po upływie pół godziny od odejścia ostatniego osobowego pociągu wieczornego lub nocnego. Ponowny wyszynk alkoholu dozwolony jest nie wcześniej, niż na godzinę przed odejściem względnie nadejściem najbliższego pociągu rannego.

W związku z powyższem Ministerstwo komunikacji wyjaśnia, że przez pociągi „wieczne” lub „nocne” należy rozumieć pociągi kursujące pomiędzy godz. 18-tą a 6-tą, przez pociągi „ranne” zaś — pociągi kursujące między godz. 6-tą a 12-tą.

„Gwiazdka” od młodzieży amerykańskiej dla ubogiej dziewczyny polskiej. Komisja główna kół młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża otrzymała w tych dniach ze Stanów Zjednoczonych od młodzieży amerykańskiej transport podarunków gwiazdkowych dla ubogiej dziewczyny w Polsce.

Amerykański Czerwony Krzyż przysłał mianowicie 5.000 paczek, zawierających zabawki i różne przedmioty domowego użytku.

Podarunki te komisja główna przekazała już poszczególnym kolejom młodzieży P. C. K. na terenie całego kraju do rozdania wśród ubogiej dziewczyny dołączając do podarunków zła oceanu własne upominki praktyczne w postaci bielizny, odzieży, książek itd.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Przełom w systemie szkolenia pilotów.

Zamiast 100 tylko 14 lotów z instruktorem.

Pionier lotnictwa bezsilnikowego w Polsce, inż. Grzeszczyk, przeprowadził w ostatnich dniach próby przeszkolenia pilotów szybowcowych na samolotach.

Próby te przyniosły wręcz sensacyjne wyniki: jeden z pilotów szybowcowych odbył samodzielny lot na samolocie typu Henriot po jedenastu zaledwie lotach z instruktorem, drugi zaś po 14 lotach. Normalnie kandydaci na pilotów, którzy nie odbyli przeszkolenia na szybowcach, odbywać mogą loty samodzielne dopiero po 90—130 lotach.

Obecnie prowadzone są dalsze próby lotów pilotów szybowcowych na zwykłych płatowcach motorowych. O ile potwierdzą one rezultaty pierwszych prób, w systemie szkolenia pilotów nastąpi zasadniczy przełom, mianowicie poddawani oni będą przede wszystkim przeszkoleniu na szybowcach. Dzięki zaoszczędzeniu wysokich kosztów przeszkolenia na samolotach motorowych (oszczędność kosztów materiałów pędnych i zużycia płatowców) nowy system szkolenia pilotów posiadać będzie doniosłe znaczenie dla rozwoju lotnictwa.

Kot jako ulubieniec człowieka w starożytności.

Ojczyzną naszego kota domowego jest Afryka. Już około 2000 lat przed naszą erą czczono w Egipcie koty na bijskie o barwie płowej, dostosowanej do piasków pustyni, jako zwierzęta święte. Poświęcone one były szczególnie bogini księżycy i urodzin, Bubastis (Pe-Bast), którą przedstawiano w posągach z głową kota. Świątynie jej we wschodniej delcie Nilu odwiedziały liczne rzesze pielgrzymów, przynosząc posiażki kotów. Tam żywiono święte koty, które po zgonie balsamowano i grzebano, tak że powstawały cmentarzyska mumijskich kocich, dziś wydobywane na światło dzienne. Zabicie świętego kota karano śmiercią. Ale już w starożytnym Egipcie kot stał się wnet pożytecznym zwierzęciem domowym, łowiącem myszy, skorpiony, krety i węże.

Stąd rozpowszechnił się kot w Europie jako ulubione zwierzę domowe, ale stosunkowo późno. Grecy znali świętego kota egipskiego od w. V-go przed Chr., od czasów ojców historii, Herodota, a Rzymianie od I. w. przed Chr. od czasów Cicerona; obaj pisali o świętych zwierzętach, czczonych w Egipcie, za których zabicie groziła kara śmierci. Ale łowca myszy w Europie stał się kot dopiero od czasów Aleksandra Wielkiego w Grecji, a w Italii od w. I. po Chr. Pisarze klasycy prawie jeszcze nie wspominają o kotach, bo były wtedy jeszcze okazami obcymi, rzadkimi.

Przedtem do łowienia myszy używali Grecy i Rzymianie łasicę domowej i węża oswojonego, których starożytne nazwy wskazują na tę rolę „łowców myszy”. Wprawdzie łasica i wąż nie umiały się tak przyzwyczaić do ludzi jak kot, lecz mimo to nie przedko ustąpiły mu pola. Stopniowo w ciągu trzech prawie stuleci, od II—V. w. naszej ery, kot wypierał zwycięsko swych poprzedników, łasicę i węża, zajmując ich miejsce jako domowy łowca myszy i krety. Niezbędnym zaś stał się w całej Europie od w. XII. po przywędrowaniu z Azji Mniejszej i Rosji szczurów, które wnet stały się dokuczliwą plagą.

Kot przewyższał pod każdym względem łasicę i węża i dzięki wielu zaletom stał się ulubionym zwierzęciem domowym, jakby stworzonym do zabawy. Często opowiadały o nim bajki; przedstawiano go też na mozaikach, malowidłach wazowych, monetach i płytach (stelach) nagrobkowych. Nazwa egipska „mau” jest może wyrazem onomatopelicznym, grecka „ailuros” zaznacza ruchliwość jego ogona, łacińska zaś „felis” lub „felis” (tak nazywano także tchórza i kunę) barwę „złotą”. Od II. w. po Chr. zaczęto go nazywać wyrazem „cattus” (gat-tus) lub „catta”, stąd greckie „katta”, francuskie „chat”, niemieckie „Kater” i „Katze”, polskie „kot”. Stp.

==□==

Z lasów i pól.

Wyniki w dalszym ciągu nieszczerne; zle nie są, lecz nie takie, jakich się spodziewano.

W Dyblatynie i Podolance polowano w lasach arcyb. 6 i 7 listopada, w strzeleb 12; na rozkładzie 105 zajęcy i 9 lisów.

Złoczowskie Tow. Myśliwych polowało 21 listopada w Sassowie w strzeleb 12 — zajęcy 32; dnia 28 listopada polowano w Rużowoli w strzeleb 16; na 165 strzałów zabito 40 zajęcy; królem p. Hupałowski — 7 zajęcy.

Miejskie Tow. Myśl. we Lwowie polowało w Malechowie w 12 strzeleb; padły 4 koguty bażanty i 40 zajęcy; bażantów widziano b. wiele.

Lwowskie Tow. Myśl. „Strzelnica” dnia 27 listopada polowało w Błotni w strzeleb 15; zajęcy 43 i 1 lis; królem polowania p. Starzowski jun. — 8 zajęcy.

Stryjskie Tow. Myśl. dnia 26 listopada w 15 strzeleb ubito 69 zajęcy.

Lwowski Klub Myśl. „Ponowa”, 29 listopada w Siemianówce (część I) w strzeleb 11 ubił 59 zajęcy na 170 strza-

łów; królem p. Grudziński — 9 zajęcy. Za mało strzeleb i ogromna wichura przyczyniły się do słabego wyniku; teren to bowiem od 3 lat nie ruszany, na którym puszczone 15 sprządzonych zajęczy.

Lwowskie Tow. Myśl. „Łowiec”, dnia 28 listopada w Kierniczkach na strzeleb 11, ubił 28 zajęcy.

Gródeckie Tow. Myśl. w Kiernicy 1 listopada, w strzeleb 13, miało na rozkładzie 21 zajęcy i 1 kunę.

Lwowskie Tow. Myśl. im. św. „Huberta” w Kościejowie i Wiesenbergu dnia 28 listopada, w strzeleb 13, ubił 37 zajęcy.

Lwowskie Tow. Myśl. „Nemrod”, 29 listopada w Mikłaszowie na strzeleb 15, zajęcy 37.

Lwowskie Tow. Myśl. „Venator”, 28 listopada, w Dąbrowie — Winnikach, strzeleb 13 na 7 widzianych lisów ubił 3; strzelano do czterech; dnia 28 listopada polowano w Mierznicy; strzeleb 16 — ubito 58 zajęcy; lis z kotła zamkniętego uszedł niestrzelony.

Sport.

PILKA NOŻNA.

W Poznaniu odbył się w niedzielę mecz towarzyski pomiędzy ligową Wartą a B-kłosa drużyną Liga. Zawody zakończyły się rewelacyjną klęską drużyny Ligowej w rekordowym stosunku 1:6 (0:1). Warta wystąpiła zaledwie z trzema rezerwowymi i z Fontowiczem w bramce.

HOKEJ NA LODZIE.

Europa przeciwko Kanadzie. W Paryżu w dniu 8 grudnia b. r. walczyć ma przybyły już z Kanady team hokeistów „Ottawa” przeciwko reprezentacji Europy, która będzie zestawiona z następujących graczy: Maleczek (Czechy), Jaennecke i Rudi Balla (Berlin), Bonnycastle (Londyn) i Toriani (Zurych). W skład reprezentacji tej wejdzie ponadto paru graczy francuskich.

Program radiowy.

Wtorek, 1 grudnia.

Lwów (381). Godz. 11.40: Przegląd Prasy PAT. 11.58: Sygnal czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. 13.15: Komunikat gospodarczy. 13.25—13.35: Przerwa. 13.35: Muzyka ludowa. 13.40: Pogadanka rolnicza. 14.15: Muzyka ludowa. 14.20: Pogadanka rolnicza. 14.35: Zakończenie I. kursu rolniczego — uwagi. 14.40—15.15: Przerwa. 15.15: „Chwilka lotnicza”. 15.20: Gielda pieniężna. 15.25: Muzyka z płyt gramofonowych i Silva rerum. 15.50: Program dla dzieci starszych: a) Opowiadanie dr. Zofii Dąbrowskiej „Wróg i przyjaciel człowieka północny”. b) Feljton p. Jana Młewskiego „Nasi niezwykli rówieśnicy”. 16.15: Płyta gramofonowa. 16.20: Trans. z Krakowa. „Jak mieszkano w czasach przedhistorycznych”, wygl. prof. Józef Żurawski. 16.40: Muzyka z płyt gramofonowych (muzyka leśna). 17.10: Odczyt p. Antoniego Opechowskiego „Stosunki polsko-jugosłowiańskie w przeszłości”. 17.35: Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonii Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Goni Szalero (śpiew). 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczytanie programu na dzień następnny. 19.15: „Porady prawne dla rolników”, wygl. mec. Zygmunt Nadratowski. 19.25: „Logika języka” część II-ga, wygl. dyr. Artur Passendorfer. 19.40: Płyta gramofonowa. 19.45: Prasowy Dziennik Radio wy. 20.00: Transmisja z wielkiej sali ratuszowej we Lwowie, uroczystej audycji urządzonej staraniem Ligi Polsko-Jubosłowiańskiej. 21.55: Skrzynka pocztowa techniczna, korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frankiel. 22.10: Recital fortepianowy Leopolda Miłniera. 22.40: Dod. do Prasowego Dziennika Radiowego. 22.45: Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. 22.50: Wiadomości sportowe. 22.55: Przerwa. 23.00—24.00: Muzyka lekka i taneczna.

Środa, 2 grudnia.

Lwów (381) godz. 11.40: Przegląd prasy krajowej PAT. 11.58: Sygnal czasu z Obserwatorium Astronom. w Warszawie. Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Koncert z płyt gramof. 13.10: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 13.15: Komunikat gospodarczy. 13.25—15.15: Przerwa. 15.15: Lwowskie wiadomości harcerskie. 15.20: Gielda pieniężna. 15.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.45: „Udział głuchoniemych w wojnie światowej” wygl. ks. Wład. Szajda. 16.00: Płyty gramofonowe i „Silva Rerum”. 16.20: „Nielegalna prasa w b. Królestwie Polskiem” wygl. p. Wład. Malinowski. 16.40: Muzyka z płyt gramof. 16.55: Lekcja języka angielskiego. (Linguaphone). 17.10: Odczyt. 17.35: Muzyka lekka w wyk. orkiestry pod dyr. Józ. Ozumińskiego. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczytanie programu na dzień następnny. 19.15: „Listy i programy” w opr. dyr. J. S. Petry. 19.30: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00: Feljton muzyczny dr. Józ. Koiflera „Jak się słyszy muzykę”. 20.15: Koncert chóru Eryana. 20.45: „Sekretarz pana prezesa” Jerzego Szaniawskiego fragment z pow. „Miłość i rzeczy poważne”. 21.00: Koncert kameralny. 22.10: Muzyka z płyt gramof. 22.30: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. 22.35: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.45: „Dwie literatury rosyjskie: sowiecka i emigracyjna” pogadanka p. Teodora Parnickiego. 23.00—24.00: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Warszawa (1411) godz. 12.10, 15.50: Muzyka z płyt gramof. 17.35: Muzyka lekka. Lipsk (259) 21.15: „Afryka”, teksty i muzyka Brandta. Brno (341) 20.30: „Życie w dobie obecnej”, suita liryczna. Budapeszt (550) 19.30: „Kraina uśmiechu”, operetka Lehara. Kalunderg (1153) 20.45: Paweł Kiesbye, solo na saksofonie. Davenport (1554) 21.15: Koncert symfoniczny z Anecas Hall.

==□==

SPRAWY NAFTOWE.

V. Zjazd Naftowy we Lwowie.

Program V. Zjazdu Naftowego, który odbędzie się we Lwowie w dniach 11, 12 i 13 grudnia b. r. został ostatecznie ustalony na posiedzeniu Rady Zjazdów, które odbyło się w Drohobyczu dnia 25 b. m.

W skład Komitetu Organizacyjnego Zjazdu weszli następujący pp.: inż. Karol Bohdanowicz, inż. Jan Brzozowski, dyr. Tadeusz Chłapowski, inż. Stefan Czarnocki, dyr. inż. Stefan Dażwański, senator Władysław Długosz, dyr. inż. Wiktor Hłasko, dr. inż. Stanisław Jamróz, prof. inż. Tadeusz Kuczyński, dr. inż. Stanisław Łukasiewicz, prof. dr. Stanisław Pilat, prof. dr. Wojciech Rogala, prof. inż. Gabriel Sokolnicki, prof. inż. Edward Sucharda, dr. Marcin Szarski, inż. Marian Szydłowski, prof. inż. Roman Witkiewicz, dyr. inż. Mieczysław Wyszyński.

Członkowie Rady Zjazdów: prof. Zygmunt Bielski (przewodniczący), dyr. Zygmunt Biluchowski, inż. Maksymilian Fingerhut, inż. Marceł Karniński, dr. inż. Jerzy Kozicki, inż. Mieczysław Krugowski, Tadeusz Łaszcz, inż. Roman Machnicki, dr. Tadeusz Mikucki, inż. Stanisław Paroszczak, inż. Wacław Piotrowski, inż. Tadeusz Reguła, dr. Stanisław Schätzle, inż. Stefan Sulimski, dyr. Stanisław Weigner, dr. Ignacy Wyzard, dyr. Czesław Załuski, inż. Stanisław Zarzecki, inż. Józef Zieliński (sekretarz gener.).

W wyniku obrad Komitetu organizacyjnego ustalono następujący

PROGRAM ZIAZDU:

Piątek 11 grudnia 1931: Aula Politechniki Lwowskiej godz. 16.30 Otwarcie Zjazdu przez Prezesa Rady Zjazdów prof. inż. Z. Bielskiego. Ukonstytuowanie się Zjazdu. Godz. 17 Referaty dla wszystkich uczestników Zjazdu.

Sobota 12 grudnia 1931: Sala Politechniki Lwowskiej, godz. od 9—12 Referaty w sekcjach kopalnianej, rafineryjnej i gazowej; godz. 12.30 Sala Izby Przemysłowo-Handlowej ul. Akademicka 17. Uczczenie 45-lecia pracy w przemyśle naftowym Prez. Wł. Długosza; godz. 15.30 Referaty w sekcjach kopalnianej, rafineryjnej i gazowej.

Niedziela 13 grudnia 1931: Aula Politechniki Lwowskiej godz. od 9—10.45 Referaty dla wszystkich sekcji; godz. 11—13 Referaty ze współudziałem uczestników III. Zjazdu geologiczno-naftowego; godz. 15.30—17.30 Referaty ze współudziałem uczestników III. Zjazdu geologiczno-naftowego; godz. 17.30—18.30 Posiedzenie plenarne V-go Zjazdu. Uchwalanie rezolucji. Zamknięcie Zjazdu.

Na Zjeździe wygłoszone zostaną następujące referaty:

Piątek 11 grudnia 1931.

Inż. J. Brzozowski: „Polski stan posiadania w górnictwie i przemyśle naftowym“;

Dr. M. Kielski: „Funkcje przemysłu naftowego“ w naszym gospodarstwie narodowym“;

Dr. S. Schätzle: „Obecne położenie przemysłu naftowego“;

Inż. M. Szydłowski: „Sprawy organizacyjne przemysłu naftowego“.

Sobota 12 grudnia 1931.

Kopalniane.

Dr. inż. S. Jamróz: „Gwinty rur wiertniczych“;

Inż. W. Kołodziej: „Ścieralność lin naftowych w związku z ich konstrukcją i wytrzymałością drutu“;

Inż. J. Kowalczyński: „Wiercenie systemem „Rotary“ w Daszawie“;

A. Mikucki: „Elektryfikacja kopalni w Wańkowej“;

Inż. S. Paraszczak: „Mierzenie krzyżownicy otworów wiertniczych“;

Inż. S. Rachwał: „Mierzenie ropy naftowej“. „Legalizacja mierników“;

A. Radłowski: „Nowy system rozbięcia i zwiercenia rur pozostałych w terenie“;

J. Czastka i inż. J. Wojnar: „Pompowanie głębokich otworów“;

Inż. J. Wojnar: „Racjonalizacja i prace badawcze w technice kopalnianej“.

Gazowe:

Inż. Z. Dettloff: „Gazomierz „Rotary“ w przemyśle gazu ziemnego“;

Inż. R. Huculak: „Trudności fizyczne pomiaru gazu“;

Dr. inż. S. Jamróz: „Zagadnienia materiałowe w instalacjach gazowych“;

Inż. W. Kołodziej: „Wpływ czynników ruchowych na pomiar gazu“;

Inż. S. Sulimski: „Organizacja pomiarów gazu ziemnego“; „Normy dla dysz i kryz“. — Sprawozdanie Komisji dla spraw mierzenia gazu ziemnego.

Rafineryjne:

Inż. Wilhelm Grossman: „Krytyczny rozbiór laboratoryjny nawierzchni asfaltowych“;

Prof. dr. Kaz. Klíng: „O strącaniu asfaltów przy pomocy niskowrzących węglowodorów“;

Inż. F. Limbach: „Asfalty drogowe z ropy typu borysławskiego“;

Inż. J. Limbachowa: „O obrazach mikroskopowych mieszanek smół z asfaltami polskimi“;

Dr. Z. Łakociński: „O asfaltach z ropy małopolskiej“;

Inż. S. Skalmowski: „Asfalty krajowe i ich zastosowanie praktyczne“.

Niedziela 13 grudnia 1931.

Referaty dla wszystkich uczestników.
Prof. Dr. inż. R. Witkiewicz: „Bez-

Z działalności „Pioniera“.

Jak donosi „Przemysł Naftowy“ w dniu 29 października 1931, odbyło się doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie „Pioniera“ pod przewodnictwem dyr. inż. Stefana Dażwańskiego i w obecności Komisarza rządowego Rady Min. Przem. i Handlu p. inż. Pawła Wrangla.

Z obszernego sprawozdania dyrekcji wynika, że w roku administracyjnym kontynuowano prace programowe w wszystkich dziedzinach działalności Spółki.

Szyb „Minister Kwiatkowski“ w Mrażnicy i szyb w Orowie pozostają w dalszym wierceniu. Szyb Jankowce I, koło Liska doprowadzono do głębokości 970.40 m. Szyb ten nie natrafił na przepływ ropy nadającej się do eksploatacji, a stosunki geologiczne nie przemawiały za racjonalnością dalszego pogłębienia tego szybu, dalsze więc jego wiercenie wstrzymano. Okolica Liska, kryjaca jednak zdaniem geologów doniosłe możliwości pod względem naftowym, będzie w dalszym ciągu przedmiotem badań geologicznych i poszukiwań wiertniczych.

Również wiercenie szybu „Pułkownik Boerner“ w Jeżowie zostało zaniesione w głębokości 605 m. Jakkolwiek wiercenie to nie dało oplatającej się produkcji, niemniej przeto cel jego t. j. zbadanie serii eoceńskiej został osiągnięty, a rezultaty okazały się ważnymi dla poznania geologicznej budowy antykliny Jeżów-Stróżna. Zgodna opinia geologów uznała wyniki wiercenia w Jeżowie za zachęcające do dalszego prowadzenia poszukiwań w obrębie tej antykliny.

Obecnie przygotowuje się nowe wiercenia, a mianowicie jedno głębokie poszukiwawcze na przedgórzu Karpat, które założone zostanie na podsta-

korbową sprężarką gazową (z pokazem w ruchu)“;

Inż. Z. Ziółkowski: „Przeróbka gazu ziemnego na mieszkanki wodorowe“.

Jak już donosiliśmy, odbędzie się równocześnie ze Zjazdem Naftowym Zjazd Geologów Naftowych i część referatów wygłoszona będzie na wspólnych posiedzeniach.

Referaty zgłoszone na wspólne posiedzenia z uczestnikami III. Zjazdu Geologicznego.

Prof. inż. Z. Bielski: „Naturalne złoża ropy w świetle najnowszych badań“;

Inż. H. Górka: „Rola gazu w eksploatacji ropy“;

Inż. Wł. Klimkiewicz: „Wpływ gazu na właściwości ropy i na jej ruch w piaskowcach“;

Inż. Z. Onyszkiewicz: „Odbudowa ciśnienia na kopalni w Lipinkach“;

Inż. T. Reguła: „Racjonalna gospodarka złożem gazowym“;

Dr. S. Weigner: „Obecny stan badań nad zagadnieniem racjonalnej odległości szybów na terenach naftowych“;

Inż. Dr. O. Wyszyński: „Oznaczenie odległości szybów na terenach gazowych“.

Sekretariat Zjazdu komunikuje, że czas trwania referatów 20 minut. Po każdym referacie dyskusja. Wnioski dotyczące rezolucji Zjazdowych zgłaszać należy podczas Zjazdu pisemnie na ręce gener. sekretarza.

Wszelkich informacji związanych z udziałem w Zjeździe udziela Sekretariat Zjazdu. Adres Sekretariatu Komitetu Organizacyjnego i Rady Zjazdów Naftowych: Stowarzyszenie Pol. Inżynierów Przem. Naft., Borysław, ul. Kościuszki, Tel. 101.

wie przeprowadzonych szczegółowych badań geologicznych i geofizycznych w Rachiniu na terenach rządowych, a drugie w Czarnym Potoku w okolicy Delatyna, na północno-zachodnim przedłużeniu siodła Słobody Run gurskiej.

Przewiduje się, że obydwie te wiercenia, uruchomione zostaną jeszcze w bieżącym roku.

W roku sprawozdawczym wzięła Spółka udział w wierceniach przedsiębiorstw prywatnych, założyła 3 spółki z ogr. odpow. i kontynuowała rozpoczęte przez nie wiercenia w Schodnicy, Wołosiance Malej i w Izdebkach.

Z prac badawczych zasługuje na wymienienie wykonanie szczegółowych zdjęć geologicznych na przestrzeni około 500 km., a w drugim 1500 km. Wyniki badań geologicznych i geofizycznych opracowane przez oddział geologiczny Spółki, były rozpatrywane i dyskutowane na miesięcznych posiedzeniach Komitetu Rzeczoznawców.

Jak w poprzednim tak i w roku sprawozdawczym poparto znacznie większym zasięgiem pieniężnym prace podjęte przez Sekcję Naukowej Organizacji przy Stowarzyszeniu Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego w Borysławiu, nad znormalizowaniem narzędzi wiertniczych i techniki eksploatacyjnej.

Sprawozdanie wraz z bilansem i rachunkiem strat i zysków, wykazujących straty za czas od 1 maja 1930 do 30 kwietnia 1931 r. w kwocie zł. 274.434.16 zatwierdzono jednomyślnie.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano ponownie panów: dr. Stefana Bartoszewicza, dr. Feliksa Flechnera i dyr. Czesława Załuskiego.

Po wyborach uzupełniających we-

szli w skład Zarządu Spółki pp.: dr. Marek Aleksandrowicz, Zygmunt Biluchowski, inż. Stefan Dażwański, inż. Józef Gajl, inż. Wiktor Hłasko, Karol Marty, Juliusz Prister, dr. Józef Rubkowski, inż. Aleksander Styczeń, inż. Paweł Setkiewicz, inż. Ludwik Włoczewski, dr. Ignacy Wygard.

Kronika naftowa.

== Pertraktacje z robotnikami naftowymi zostały za zgodą obu stron odroczone do dnia 2 grudnia b. r.

== Termin V-go Zjazdu Naftowego przeniesiony został na dni 11, 12 i 13 grudnia b. r. Szczegółowy program Zjazdu podajemy w dzisiejszym numerze.

== Mieszkanki spirytusowe. Projekt noweli do ustawy o Państwowym Monopolu Spirytusowym, wprowadzający przymus mieszanek spirytusowych jako źródła napędowego, był przedmiotem dyskusji Związku Izby Przemysłowo-Handlowych. Zjazd Związku Izby wypowiedział się za wprowadzeniem mieszanek spirytusowych w Polsce, uznając równocześnie za pożądane powiększenie kontyngentów spirytusu, przeznaczanego na mieszkanki dla gorzelni przemysłowych. Gorzelnie te bowiem mogą zapewnić Monopolowi Spirytusowemu tani spirytus na cele napędowe w większych ilościach. („Przem. Naft.“)

== Kronika wiertnicza za październik 1931 r. (według dat Izby Pracodawców w Borysławiu):

Mrażnica. James Forbes — „Małopolska“. Wiercono normalnie. Głębokość z końcem października 1975 m. Warstwy menilitowe. Rury 4“. — Nina — „Małopolska“. Z końcem października przewiercano nasunięcie w głębokości 858.2 m. Rury 9“. — Józik — „Małopolska“. Wiercono. Głębokość z końcem października 1356.5 m. Rury 6.5“. W głębokości 1246.7 m zamknięto wodę 8.5“ rurami. Od głębokości 1268 m wierzył w warstwach menilitowych. W głębokości 1296 m nawiercono gaz, którego ilość wynosi 0.5 m³/godz. — Parnas — „Małopolska“. Wierci normalnie. Głębokość z końcem października 1111.1 m (nasunięcie). Rury 8.5“. — Ballenberg — „St. Nobel“. Głębokość z końcem października 1202.5 m (nocerami). Rury 7“. — Standard Bitumen I. — „St. Nobel“. Chwilowa stółka. Czeka się na rury. — Zygmunt V. — „Galicia“. Przed pogłębieniem otworu produkował 5000 kg ropy dziennie. Po pogłębieniu do głębokości 1527.7 m, nawiercono dnia 19 października w 9“ rurach 1.5 cyst. ropy dziennie. W ciągu tygodnia t. j. od 26 października produkcja ta utrzymywała się na wysokości 1.2 do 1.3 cyst. dziennie, następnie spadła tak, że w dniu 5 listopada wynosiła już 7500 kg dziennie. Gazu około 2.8 m³/min. — Zygmunt IV. — „Galicia“. Z końcem października przewiercano warstwę polaniczną w głębokości 1113.5 m w 9“ rurach. — Minister Kwiatkowski — „Pionier“. Ruch otworu czasowo wstrzymano. Czeka się na rury. — Gallieni — „Limanowa“. Wiercono do dnia 15 października, osiągając głębokość 1223 m (nasunięcie) w 7“ rurach. Dnia 16 października przerwano wiercenie z powodu wysuwających się ruchomych płyt skalnych. Zapatrowano 38 m od spodu a obecnie zwierca się patrony. — Bohdan — „Limanowa“. Do dnia 10 października zwiercano rury. Dnia 11 października rozpoczęto normalne wiercenie i osiągnięto z końcem miesiąca głębokość 1094.6 m (nasunięcie) w rurach 9“.

Borysław. Sieghardt IV. — „Małopolska“.

Zwierca się patrony w głębokości 564.3 m.

Tustanowice. Stalens-Południe „Małopolska“. Głębokość z końcem października 1862.3 m. Rury 5.5“. Od głębokości 1823 m menility. W trakcie wiercenia ściągano ropy w ilości 5300 kg. — Stalens XXVI. — „Małopolska“. Do dnia 14 października prostowanie otworu. Dnia 14 października w głębokości 806.60 m nawiercono horyzont ropy. Początkowo pompowano 2 cyst. dziennie. Produkcja ustaliła się na 5400 kg dziennie. W ciągu października wydobyt z otworu 15.55 cyst. ropy. Pompuje się. — Dąbrowa XV. — „Małopolska“. Dnia 17 października rozpoczęto wiercenie. Głębokość z końcem miesiąca 241.20 m (mocen). Rury 14“. — Herzfeld IV. — „Małopolska“. Do dnia 26 października ściągano ropę. Ogółem uzyskano za ten czas 2.18 cyst. Gazu 0.34 m³/min. Od dnia 27 października rozpoczęto pogłębienie. Głębokość z końcem miesiąca 851.7 m. Warstwy polaniczne. Rury 9“. Wierci się w dalszym ciągu. — Książę Józef — „Jakób i Berta. Próchnik. Dnia 10 października w głęb. 1266 m (pałskowiec borysławski) nawiercono ropę początkowo 6000 kg dziennie. Następnie produkcja się ustaliła na 5000 kg dziennie. Gazu około 0.90 m³/min. Ogółem oddano w październiku 9.5 cyst. ropy.

Orów. Pionier-Orów. — Głębokość z końcem października 825.6 m w nasunięciu. Rury 12“.

Stankowa. Gmina III. — „St. Nobel“. Dnia 3 października rozpoczęto wiercenie

nowego otworu. Głębokość z końcem października 172,2 m. Rury 9”.

Schodnica. Muchowate 54. — „Galicja”. Wierci się. Głębokość z końcem października 240,8 m w 7” rurach. — Muchowate 52. — „Galicja”. W październiku pogłębiło do 450 m. Produkcja wzrosła z 1300 kg na 2000 kg i ustaliła się następnie na około 1700 kg dziennie.

Okręg górniczy Stanisławów. — Bitków. Korfanty III. — „St. Nobel”. Wiercono normalnie do dnia 24 października, osiągając głębokość 1184 m. Rury 6”. Od 25 października ściągają się ropę. Ogółem uzyskano 2,22 cystem ropę. — „Maena” Majdańska Ska Naftowa nawierciła w Majdanie w szybie „Nadzieja Nr. 6” w głęb. 190 m 600 kg ropy dziennie. Produkcja ta ustaliła się na 300 kg. — „Małopolska” Grupa Franc. Tow. Naftowych nawierciła w Bitkowie w szybie Nr. 51 w głęb. 773,2 m 6500 kg ropy dziennie. Produkcja ta ustaliła się na 5500 kg ropy dziennie.

Okręg górniczy Jasło. „Małopolska” Grupa Franc. Tow. Naftowych nawierciła w szybie Nr. 27 w Wietrznie w głęb. 743,4 m 3500 kg ropy dziennie. Produkcja ta ustaliła się na 2800 kg.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 30 listopada.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8,8775. W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8,9125—8,92, Zurych 173,15—173,25, Londyn 31,30—31,50, Paryż 34,85—34,95, Berlin 211,35—211,60; Praga 26,40—26,44.

Na Gieldzie akcyjnej kupowano akcje Chodorowa po 124, oraz Tesp, które osiągnęły kurs 90 zł. Usposobienie naogół spokojne.

Poza Gieldą płacono za pożyczkę budowlaną zł. 31,75.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 listopada (Tel. wł.) Obrotu mało. Tendencja niejednolita. Urzędowy kurs dolara niższy. Banknoty dolarowe w obrotach pozagieldowych 8'88 i pół. Rubel złoty 4'95. — Marka niem. banknoty w obrotach prywatnych 211 w żądaniu. Tendencja dla akcji niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 30 listopada.

Na Gieldzie większe obroty w pszenicy, życie i owsie. Ostatni obrót około 300 ton. Pszenica zbiorowa, jęczmień przemiatowy, owies, ziemniaki, hreczka, otręby i kasza hreczana zniżują w cenie.

W innych artykułach utrzymują się ceny na dotychczasowym poziomie. Tendencja skłania się ku niższej, usposobienie spokojne.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 20 km.	złotych	
	0	10
pszenica dworska ex 1931	24,25	24,75
pszenica zbiorowa ex 1931	25,25	23,75
żyto jednol. ex 1931	25,25	15,50
żyto zbiorowe ex 1931	24,50	24,75
jęczmień browarowy	21,00	21,00
przemiatowy	16,50	17,00
pastewny	—	—
owies małop. ex 1931	22,50	23,00
zbiorowy	20,50	21,00
jednogatunkowy	—	—
ukuradza rumuńska	20,00	20,50
ziemiaki przemysł.	3,00	3,25
kasza biała	18,50	20,50
kolorowa	—	—
krasa	25,00	26,00
Victoria	31,00	32,00
polny	2,00	2,30
dobik	19,00	20,50
ryka czarna	21,50	25,00
szara	22,00	22,50
siano siódkie pras	9,00	10,00
słoma prasowana	4,50	5,00
hreczka pastewna	17,00	17,50
en	37,00	39,00
hreczka przemiatowa	19,00	18,50
siemię konopne	33,00	35,00
hreczak Ozimny ex 1931	31,00	32,00
otręby żytnie	11,50	15,00
pszenne	13,00	13,50
kasza hreczana 50% pol.	37,00	31,00
kasza jaglana	45,00	45,00
proso kraj.	18,50	19,00
makuchy niemie.	25,00	26,00
mak niemiecki	83,50	93,50
sławy	—	—
oniuczyna czerw. natur.	150,00	160,00
za 100 kg. loco wagoni Lwów owiar przewoźniczej woj. lwów. skiego na ws. hodu od Lwowa	00	00
pszenica dworska ex 1931	24,25	24,75
pszenica zbiorowa	24,25	24,75
żyto jednol. ex 1931	24,75	7,00
żyto zbiorowe	26,00	26,25
jęczmień przemiat.	18,50	19,25
owies mał. ex 1931	25,00	25,50
maka pszeniana niemie.	45,50	46,00
maka pszeniana 50%	41,50	42,50
żytnia typ urzędow.	41,50	42,50
otręby żytnie	5,25	15,50
pszenne	13,75	14,00
siano	10,00	11,00
kasza jęczmienna grubsza	3,00	3,50
hreczak Nr. 10.	33,00	35,00

Czy wiecie że ..

— Stadion Olimpijski w Los Angeles, wykończony zupełnie w tych dniach, może pomieścić 105.000 widzów.

— W Indiach rośnie pewien gatunek grochu, który przepowiada trzęsienie ziemi, zwłaza bowiem liście na kilka godzin przed spodziewanym wstrząsem.

— Największy samochód ciężarowy na świecie, prawdziwy olbrzym w swoim rodzaju, posiada pewne towarzystwo transportowe w Londynie.

— Statystyka policyjna prefektury paryskiej wykazuje 27.000 zaginionych bez śladu osób w ciągu roku 1930, co

stanowi wzrost o 7000 w stosunku do cyfry zaginionych w r. 1929.

— Badania, przeprowadzone przez bakterjologów włoskich, Legre i An-

gyol, nad krwią alkoholików, wykazały, iż alkoholicy są mniej odporni od innych ludzi na zarazki chorób infekcyjnych, jak tyfus, cholera, gruźlica.

Uciecie kasiarzy z „Małopolski”

Okolo miesiąc temu donieśliśmy o wielkim włamaniu do kas Towarzystwa Naftowego „Małopolska” przy pl. Mariackim. Sprawców włamania, którego łup miał dosięgać kwoty 150 tysięcy złotych, nie ujęto wówczas.

Śledztwo, prowadzone intensywnie przez komisarza Balickiego i I. Brygadę śledczą, dało wreszcie pozytywne rezultaty przy zastosowaniu metody obserwacji. Porzucono hipotezę, jakoby sprawcy pochodzili z poza Lwowa; okazało się, że włamania dokonali „fachowcy” — tubylcy.

Tak zwanym „nadawcą” włamania był były woźny „Małopolski”, Szkalowski. On to instruiował członków wyprawy o terenie rabunku. „Po nitce do kłębka” trafiono na spółników Szkalowskiego, znanych ale jako mało uchwytanych włamywaczy: Emila Smolkę ze Zniesienia i Franciszka Wlizię.

Sprawcy włamania przed kilku dniami jeszcze zostali aresztowani, sprawę jednak ze zrozumiałych względów trzymano w tajemnicy.

Przytrzymani kasiarze sami przyzna-

li się do winy; jeden zaś z nich, Wlizię, sam oddał się w ręce policji.

W niedzielę urządzono na miejscu wypadku — w biurach „Małopolski” — wizję lokalną, potem skonfrontowano włamywaczy z personelem T-wa. Gdy przyszło do odebrania skradzionych pieniędzy, kasiarze przyznali się do zabrania kwoty mniejszej, niż obliczano bezpośrednio po rachunku. Gdy domagano się od nich wskazania kryjówki, w której trzymała pieniądze, wadzili ko misię śledczą po odległych zamiejskich cmentarzach, gdzie rozkopywano wskazane miejsca, ale bezskutecznie. Później dopiero Smolka wskazał miejsce, w którym ukrył pieniądze. Była to sprytna skrytka w używanym piecu, gdzie kwota 16 tysięcy złotych była zamurowana w murze.

Jest to niepotykany wypadek wskazania przez przestępcę kryjówki, której istnienia nawet się nie domyślała policja.

W dniu wczorajszym trójkę „kasiarzy” przekazano władzom sądowym.

Propaganda 10-lecia pracy P. W. kobiet.



W niedzielę odbyła się pod protektoratem małżonki Pana Prezydenta p. Michałiny Mościckiej akademja 10-lecia pracy przy-

sposobienia kobiet do obrony kraju. Zdjęcie nasze przedstawia samochód propagandy P. W. kobiet na ulicach Warszawy.

Przedruk wzbroniony

ANDRE ARMANDY.

29)

Renegat.

Przekład autoryzow. z francuskiego. (Ciąg dalszy).

— Co mi jest? Ty śmiesz mnie pytać, co mi jest... ty, który nie umiałeś nazwać nawet narodu, którego się wypierasz! Co mi jest? Czy pytam ciebie, jakie bezceństwa sprowadziły cię tutaj? Rozpacz, nieszczęścia, morderstwa — tak, być może — od których uciekłeś...

— Deucalion!... Stary...

— Żądać ode mnie, który jednym ciosem przeciałem swoje życie, abym ci pokazał bliźnię wraz z całą jej ohydą? Wologin stanął między nimi:

— Deucalion, nie masz prawa...

— Prawa, do czego? Prawa wypowiedzenia, czem jestem? Co haniebnego kryje się pod mundurem legionisty Deucalion? (wstrząsnął nim okropny śmiech). Legionista! Piękna chorągiew! Lecz czy wiecie, co przykrywa? Czy wiecie, jaki rak go toczy?

Pięściami bił się w piersi.

— Nam nic do tego — łagodnie rzekł Wologin.

— Towarzyszu, schodzisz z szyn! — zaopiniował Machwirth żałośnie...

Jak byk, który nie widzi już zapory, stanął nagle osłupiały. I na widok ich zasmuconych twarzy oczy jego stały się znów ludzkie. Otrząsnął się:

— Co mi się stało?... Tak, masz rację, mówię od rzeczy.

A gdy Biloxi uradowany tem wyznaniem, wracającym mu przyjaciela, obwiniał słońce, Deucalion dodał z ponurym uśmiechem:

— Nie, słońce tu nie zawiniło, lecz za pominięciem o tem, co powiedziałem.

Biloxi chwycił bez urazy podaną mu rękę:

— Mój stary Deucalione!...

— Tak... dziękuję. A teraz zaśnieć i nie zamujcie się mną. Dobrze?

Aż do wieczornego posiłku leżał w słomie, pogrążony w myślach z wzrokiem utkwionym nieruchomo w ścianę.

IV.

Pozostawili warcie udekorowany pro porczyk, zabrali swój kapitał trzystu franków, oraz przepuski do północy dla ulokowania go i udali się naprzód na pocztę, aby przesłać rodzinie Machwurtha telegram, zawiadamiający o „unlewnieniu oskarżonego”.

Po spełnieniu tego elementarnego obowiązku — trzeba brać pod uwagę przyszłe potrzeby — podali pod głoso-

wanie kwestję spędzenia wieczoru.

Pomimo, iż sam tylko był tego zdania, Deucalion wymógł jednak, że spędzą chwilę w jednej z wielkich kawiarni Casabianki.

— Dziwna myśl! — zauważył Machwirth, który osobiście wołał wąskie uliczki dzielnicy krajowców — tam przynajmniej gdy dął wiatr, można było rozkrzyżowawszy ramiona, oprzeć się o mur — lecz, jeśli się to Deucalionowi podoba...

Ten przyjął to ustępstwo jako rzecz mu należną, nie dziękując. Najwidoczniej, był pochłonięty upartą myślą. Na pytanie podoficer spahisów wskazał mu Savoy.

— Plac Francji, bulwar Amady i prosto. Tylko, zuchy, jeśli chcecie sobie przepłukać gardła, to za wysokie progi! Chyba, że zanim tam dojdziecie, wyrosną wam galony. Podczas pobytu ministra mają tam wstęp tylko oficerowie.

— Zobaczymy — odrzekł uparcie Deucalion.

Pociągnął ich za sobą.

Plac Francji w Casa mieścił się w środku miasta, wszystkie większe ulice tam się zbiegają. Świeżo wybudowany gmach Savoy'u naśladował wspaniałe, hotele europejskie.

Na tarasie niezliczone stoliki i krzesła były wszystkie zajęte. Widząc prze-

ciskających się pomiędzy, niemi czterech legionistów, strzelec o ciemnej twarzy zastąpił im drogę:

— Niema tu miejsca dla żołnierzy.

Drażnionym spojrzeniem Deucalion przygwoździł go do miejsca i poszedł dalej. Maître d'hotel podszedł do nich:

— Mocno żałuję, panowie, sala jest przepełniona. Zresztą podczas pobytu ministra, wstęp do kawiarni jest wzbroniony...

Deucalion odsunął go ramieniem.

— Czekają tu na nas.

Gibrzynie kawiarnia była przepełniona. Wiaderka pokryte szronem pokryte były na stolach. W zacisznym kącie urządzony był bar. Stało tam kilka wysokich stołków jeszcze nie zajętych. Deucalion skierował się ku nim bez najmniejszego wahania.

Biały barman ze złotymi zębami oberwał z góry czterech legionistów. Deucalion zanurzył tonem nie dopuszczającym sprzeciwu:

— Cztery Martini wytrawne.

Usłużny barman potrząsnął shakerem. Nalał zawartość do czterech bombiastych kryształowych kieliszków, gdy nadszedł zarządzający, zmieszany i zdziwiony:

— Panowie, proszę mi wybaczyć... to przykra omyłka... nie należało...

(C. d. n.)

